

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedzielę od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 86.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesięcznik z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe 1 z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 26 listopada 1935 roku

Nr. 326

+

W środę, dnia 27 listopada r. b. o godz. 8 rano odbędzie się w kościele Wileńskiego T-wa Dobroczynności Msza św. za spokój dusz wszystkich zmarłych członków, ofiarodawców i dobroczyńców T-wa.

O czym zawiadomiam

ZARZĄD.

Nie daj się zasugerować niską ceną lub przesadną reklamą Piękny i czysty odbiór, daleki zasięg dają a zakresowe aparaty „ELEKTRIT”

w firmie MICHAŁ GIRDA,
WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Proces zabójców ś. p. min. Pierackiego

WARSZAWA (Pat). Poniedziałkowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 50. Na ławie oskarżonych znajduje się Eugeniusz Kaczmarek.

Przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy przyznaje się, że wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów.

Ponieważ oskarżony usiłuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący ogłasza, że Sąd Okręgowy postanowił odczytać zeznania oskarżonego złożone w śledztwie.

ZEZNANIA EUGENJUSZA KACZMAREKOWSKIEGO.

Osk. Eugeniusz Kaczmarek badany był wielokrotnie w toku śledztwa.

W toku zeznań Kaczmarek oświadczył, że w r. 1928 został skazany przez Sąd Okręgowy we Lwowie na karę 5-letniego więzienia za udział w zbrojnym napadzie na pocztę we Lwowie. W kwietniu 1934 r. spotkał się z Pidhajnym, który namówił go do wstąpienia w szeregi O.U.N., na co oskarżony zgodził się. Z początku maja 1934 r. Pidhajny zjawił się u Kaczmarekowskiego i kazał mu nawiązać kontakt organizacyjny z pewnym członkiem O.U.N. Kontaktem Kaczmarekowskim nawiązał, a gdy spotkał się z owym osobnikiem w umówionym miejscu, ten ostatni przedstawił mu się, jako Hryc Maciejko, z zawodu drukarz.

Maciejkę spotkał następnie dopiero w 2 tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego. Maciejko powiedział wówczas, że wraca z podróży, a następnie w formie zwierzchnia oświadczył, że brał udział w zabójstwie ś. p. min. Pierackiego.

Maciejkę Kaczmarek zobaczył ponownie w 2 tygodnie później. Maciejko wówczas oświadczył, iż ukrywał się na wsi, lecz obecnie postanowił powrócić do Lwowa. Kaczmarek dał mu wówczas 15 zł., a w dwa dni później pomógł mu znaleźć nocleg w czytelnicy „Proswity”, na Bogdanówce. Co się dalej stało z Maciejką, nie wie. Dalej Kaczmarek zeznał, że żadną inną działalnością w O.U.N. się nie zajmował. Na postawione mu pytania wyjaśnił, że pistolet automatyczny „Hispan” wraz z magazynkiem i 4-ma nabojami, które znaleziono u niego jest jego. Pistolet ten otrzymał od Bohdana Pidhajnego, który dał mu go do naprawy.

Kaczmarek szczegółowo zeznał, w jaki sposób nawiązał kontakt z organizacją, która poleciła mu zająć się zamachem na pewnego studenta, przyłapanego na tem, iż podsłuchiwał w domu akademickim pod

drzwiami i o którym przekonano się, że jest na usługach policji. W zamachu tym miał brać udział Grzegorz Maciejko. W tydzień potem dowiedział się, iż ow student, noszący nazwisko Baczyński, został zabity. W następnym zeznaniu Kaczmarek przyznał, iż brał udział w pokroju sztyletami Baczyńskiego.

Oskarżony, jak wynika z jego zeznań, szczegółowo opisał, jak miał być dokonany zamach na Kossobudzkiego. Polecenie zabójstwa otrzymał od Mylnia.

O zabójstwie dyr. Babija dowiedział się z gazet. Kto zajmował się organizacją tego zabójstwa, nie wie.

ZEZNANIA KATARZYNY ZARYCKIEJ.

Po krótkiej przerwie, podczas której na ławie oskarżonych sprowadzono Katarzynę Zarycką, przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy przyznaje się do tego, że wzięła udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów.

Ponieważ oskarżona próbuje mówić w języku ukraińskim, przewodniczący ogłasza postanowienie, według którego Sąd Okręgowy postanawia odczytać zeznania oskarżonej złożone w śledztwie.

Zarycka, zeznając na początku śledztwa, oświadczyła, że Maciejko, którego nazwiska nie znała, gdyż wymienił jej tylko imię Bohdan, był u niej podczas lata 1934 r. Ubyli wówczas wspólną wycieczkę, w której wzięli udział Maciejko, Rak i Święcicka. W czasie wycieczki w Worochcie Maciejko gdzieś się odczylił.

ZEZNANIA JAKOŚLAWA RAKA.

Po przerwie przewodniczący zapytuje osk. Jarosława Raka, czy przyznaje się do tego, że wziął udział w organizacji ukraińskich nacjonalistów.

Powrót króla Jerzego do Grecji

ATENY (Pat). Dziś o godz. 9,30 wpłynął do portu koło Faleronu krążownik „Helli”, wiozący króla Jerzego 11-go. Na powitanie króla przybyli premier gen. Kondylis, na czele członków rządu oraz inni dostojnicy. Orszak królewski wyruszył z Faleronu, wśród bicia wszystkich dzwonów, witany okrzykami kilkuset tysięcznej ludności, przerywającej kilkakrotnie kordony, aby zbliżyć się do króla. Przed wspaniałą bramą triumfalną, koło bramy Hadriana, powitał króla prezydent miasta Aten. Orszak królewski udał się do katedry, gdzie o godz. 11 odprawiono uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie król przyjechał na grób nieznanego żołnierza, gdzie złożył wieniec z liści laurowych. Następnie król udał się do pałacu, gdzie po chwili w towarzystwie następcy tronu ukazał się na balkonie, witany entuzjastycznymi okrzykami zgromadzonych tłumów.

Oskarżony usiłuje mówić w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący ogłasza, że Sąd Okręgowy postanawia odczytać zeznania Jarosława Raka, złożone w śledztwie.

Przesłuchany w dniu 26 września, Jarosław Rak zeznał, iż był między 15 lipca i 15 sierpnia w Jamnej, by odwiedzić Zarycką. Opowiada o wspólnej wycieczce do Worochty, a następnie na górę Kukul, dalej przyznaje, iż w czasie owej wycieczki towarzyszył jakiś mężczyzna, który przyłączył się do nich w Jamnej. W Worochcie jednak ułotnił się.

Rak nie przyznał się do należenia do O.U.N., oraz do zorganizowania na jej polecenie ukrywania sprawcy zabójstwa ś. p. min. Pierackiego, Grzegorza Maciejki, na terenie Lwowa i poza nim i zorganizowania ucieczki Maciejki poza granice państwa polskiego.

ZAKOŃCZENIE BADANIA OSKARŻONYCH.

O zakończeniu odczytywaniu przewodniczący stwierdził, że wszystkie zeznania osk. Raka zostały odczytane oraz, że wszyscy oskarżeni zostali w ten sposób zbadani. Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż ze względu na to, że wszyscy oskarżeni złożyli już zeznania i nie zachodzi obecnie potrzeba zapobiegania porozumiewaniu się oskarżonych między sobą, Sąd uchyla swe zarządzenie, dotyczące rozmieszczenia pomiędzy poszczególnymi oskarżonymi konwojentów, jako w obecnym stadium sprawy nieaktualne.

Poczem przewodniczący zarządził przerwę do dnia jutrzejszego, do godziny 10-cj rano.

NA POWITANIE KRÓLA

ATENY (Pat). Przez całą noc w stolicy Grecji panowało niezwykle ożywienie. Pociągi nadzwyczajne przywoziły wczoraj i dzisiaj do Aten 52.000 osób z prowincji. Napływ ludności z prowincji jest jednak znacznie większy. Władze obliczają, iż przeszło 200.000 osób przybyło z różnych stron Grecji, by powitać króla.

Już o wschodzie słońca na ulicach zaczęły gromadzić się tłumy publiczności. Domy są przybrane flagami i dywanami.

Ulicami miasta krąży orkiestra. Policja zorganizowała specjalną służbę bezpieczeństwa.

VENIZELOS U KRÓLA GRECKIEGO.

ATENY (Pat). Jak donosi „Anexartitos”, niezwykle wrażenie w turtejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, nadeszła z Paryża, jakoby p. Venizelos złożył wizytę królowi Jerzemu w czasie jego pobytu w Paryżu. W dłuższej rozmowie były rzekomo poruszane wewnętrzne zagadnienia Grecji, przy czym król zapewnił, że pragnie być królem konstytucyjnym, że udzieli ogólnej amnestji i że rozpisze swobodne wybory. Venizelos ze swej strony zapewnił, że podtrzyma króla w wypełnieniu jego programu, po uzyskaniu zaś amnestji i powrocie do Grecji, osiadzie na Krecie, zawsze stojąc do dyspozycji króla w celu dopomożenia mu do spełnienia jego pojednawczego dzieła.

DYMISJA GABINETU KONDYLISA.

ATENY (Pat). Dziś o godz. 12.30 premier grecki gen. Kondylis wręczył królowi, zapowiadany już dawniej memoriał, który jest równoznaczny z dymisją rządu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, król Jerzy rozpocznie rozmowy polityczne w środę, dnia 27 b. m. Przedewszystkiem zawiadzie król do siebie obecnego premiera gen. Kondylisa, i wysłucha jego opinii w sprawie utworzenia nowego rządu. Równocześnie zawiadzie też przywódców partji, reprezentowanych w Zgromadzeniu Narodowym. Uchodzi za pewne, że król, po wysłuchaniu opinii powyższych partji, naradzi się również z przywódcami pozostałych partji, niereprezentowanych w Zgromadzeniu Narodowym.

ATENY (Pat). Gen. Kondylis podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Król dymisję przyjął.

ATENY (Pat). W dniu przybycia króla wydane zostało orędzie królewskie do narodu.

GROM
WYROB POLSKI
POLSKI
NOŻYK
GROM
COLI
ŁAGODNIE
I DOKŁADNIE

Togal
Przy bólach w krzyżu i w stawach, w cierpieniach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza ból i przynosi ulgę. ZNIZONA CENA ZŁ 150

STRAJK NA ŚLASKU I W ZAGŁĘBIU.

KATOWICE (Pat). Zapowiedziany na dzień dzisiejszy strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie, celem poparcia postulatów robotniczych w sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, objął na terenie województwa śląskiego tylko część hut i kopalni.

Na 18 zakładów hutniczych załoga jednej hut strajkuje całkowicie, 4-ch hut częściowo.

Pozostałe 13 hut pracuje normalnie.

W godzinach rannych strajkujący częściowo robotnicy hut „Batory” w Wielkich Hajdukach odbyli zebranie, na którym o godz. 11-ej uchwalono podjąć pracę.

SOSNOWIEC (Pat). Proklamowany na dziś strajk robotników w górnictwie i hutnictwie objął w Zagłębiu Dąbrowskim tylko część kopalni i zakładów przemysłowych.

PROSZKI MICHENO-NERVOSIN
Kogutek
ZASTOSOWANIE: GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
ZADAJAR GRZYBINALNYCH PROSZKÓW W PAK. 7 - „KOGUTKIEM”
PATRZYSZ JAKIE PROSZKI WAM DAJA
SĄŁ SA JUŁ NAŚLADOWNICTWA
OBYWATELNE PROSZKI „MICHENO-NERVOSIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
LEKARZOM I DYSKUSIONOM KOGUTKA
PROSZKI „MICHENO-NERVOSIN” SA TRZE I W TABLETKACH

Stosujcie
naturalne środki lecznicze
Ziola i tran Bergeński
w najlepszych gatunkach do nabycia
u Narbuta
WILNO, 8-TO JARSKA Nr. 11.

Trzy bataliony włoskie rozbite

WARSZAWA (Pat). Źródła francuskie donoszą, że pierwszy korpus zajmujący linię Dolo-Makale. Kolumna płk. Mriotti, działająca w rejonie Azbi, posuwa się naprzód, celem utrudnienia sytuacji oddziałom ras Kassa. Korpus tubylczy prowadzi w dalszym ciągu akcję likwidacji oddziałów nieprzyjacielskich w rejonie Gheralta. Pierwsza dywizja osiągnęła linię Mai-Songui.

Źródła niemieckie donoszą z Asmary, że na froncie erytrejskim doszło do starć między wojskami gen. Maravigna a oddziałami abisyńskimi. Abisyńczycy cofnęli się jakoby, ponosząc ciężkie straty. Korpus gen. Santini rozlokowany został na linii Dolo-Makalle, celem wzmocnienia włoskiej linii obrony. Przewidywana jest możliwość kontrataku abisyńskiego w dniach najbliższych. Między Amba Alaghi a Dessie gromadzą się znaczne siły abisyńskie. Siły te obłożone są na zgórą 100.000 ludzi. Oddziały ras Sejuma połączyły się z wojskami ras Hassa. Walczące pod rozkazami płk. Mariotti oddziały

dankalijskie ruszyły naprzód, aby zagrozić wojskom ras Hassa.

W Addis-Abebie otrzymano potwierdzenie wiadomości z frontu północnego, iż w okolicach Makalle doszło do bitwy, w czasie której w okolicach Halave trzy włoskie bataliony zostały rozbite.

Na froncie południowym, według informacji angielskich, wojska włoskie są zupełnie umieruchomione przez ulewę.

Według wiadomości z Harraru ze źródeł francuskich, wojska abisyńskie posunęły się dziś na południe od Gorrabai, a silna armja abisyńska zajęła linię Daggahbur-Sassabaneh.

ZGON PIOTRA CHOYNOWSKIEGO.

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu zmarł na gruźlicę w sanatorium otworkiem świetny pisarz, członek Polskiej Akademji Literatury, Piotr Chojnowski.

Dzisiaj zwłoki zostaną przetransportowane do Warszawy.

Stronnictwo Narodowe

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 12.15 (w górnej sali Hotelu „GEORGES”) przy ul. Mickiewicza 20

Prof. Stanisław Stroński
WYGLOSI ODCZYT p. t.:

Polska polityka zagraniczna a sytuacja światowa

Treść: Polska wobec Niemiec i Rosji. Spór polsko-czechosłowacki. Wojna włosko-abisyńska. Anglia a Włochy. Udział Polski w sankcjach. Położenie Polski w świecie. Czy możliwa jest wojna europejska?

Wstęp 25 gr. Miejsca numerowane po 99 gr. i 49 gr. Bilety wcześniej do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” i Sekretariacie Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1).

Tęgoż dnia o godz. 5.15 popoł. w lokalu STRONNICTWA NARODOWEGO (Mostowa 1) odbędzie się

Zgromadzenie Publiczne

na którym
PROF. STANISŁAW STROŃSKI
mówić będzie
O sytuacji politycznej i gospodarczej
Wstęp wolny.

Przed sesją budżetową

W sobotę ubiegłą Rada Ministrów uchwaliła już projekt nowej ustawy budżetowej na rok 1936-37. W ciągu ostatnich dni listopada projekt musi być zgłoszony do Sejmu, a najdalej w dniu 30-go listopada będzie ogłoszony dekret zwołujący Sejm i Senat na sesję zwyczajną. Czy Sejm zaraz przystąpi do pracy nad budżetem, czy też wzorem lat ubiegłych będzie jeszcze na miesiąc odroczony — niewiadomo.

W każdym razie w kołach politycznych Warszawy mówią, że gabinet p. Kościalskiego będzie miał dużo kłopotów z przeprowadzeniem preliminarza budżetowego przez obie izby. Wykazała to przednia krótka sesja nazwczajna dla uchwalenia pełnomocnictw. Podobno wówczas „grupa pułkowników” dlatego zaprzętała opór, że p. premier Kościalski miał już w kieszeni dekret o rozwiązaniu sejm i senatu. Podobnie będzie, gdyby preliminarz budżetowy został odrzucony, co zresztą jest zupełnie nieprawdopodobne albo też gdyby sejm usiłował dokonać większych zmian pod pozorem rzeczowych „u-

lepszeń”. Rząd będzie twierdził, iż preliminarz jest opracowany gruntownie i sumiennie, a wobec tego nie może ulec większym zmianom.

Sądzą jednak, że znaczenia intryg „grupy pułkowników” nie należy przeceniać. Odniesli oni pewne sukcesy przy wybieraniu prezydium sejm i senatu, ale tylko dzięki temu, że większość nowych posłów nie orjentowała się w sytuacji. Ale już dyskusja nad pełnomocnictwami wykazała, że gabinet p. Kościalskiego ma w parlamencie silne oparcie.

Mimo wszystko rząd zamierza wkrótce przystąpić do opracowania projektu nowej ordynacji wyborczej. Jeśli bowiem uda się uniknąć konfliktu z parlamentem o budżet, to jednak może się wyłonić inny problem. Mianowicie ordynacja wyborcza nie przewiduje obsadzania przez zastępców mandatów posłów zmarłych lub tych, którzy zrezygnowali. Ordynacja przewiduje natomiast ponowne wybory z chwilą, gdy 10 proc. mandatów będzie nieobsadzonych. A w najbliższej przyszłości, przewidywane są dalsze rezygnacje z mandatów, bo niektórzy z posłów obejmą wyższe stanowiska państwowe, inni zaś, zmuszeni pod naporem opinii do wyboru między poselstwem a tłumem posiadaczy, wybiorą te właśnie korzystniejsze posady.

Powszechny wykłady uniwersyteckie

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Wilnie organizuje w trymestrze jesiennym r. 1935-36 cykl odczytów, pod ogólnym tytułem: „Abisynja i współczesne zagadnienia kolonialne”. Na cykl ten złożą się wykłady następujące:

Dłc. W. Ormicki: Geograficzne podstawy imperjalizmu kolonialnego (we środę 27 listopada r. b.).

Prof. J. Jaworski: Systemy kolonialne Anglii (1 grudnia r. b.).

Prof. W. Komarnicki: Sankcje międzynarodowe wobec państwa nastnika (4 grudnia r. b.).

Ks. prof. P. Nowicki: Język i kultura Abisynji (8 grudnia r. b.).

Ks. dr. K. Kucharski T. J.: Katolicka praca misyjna w Abisynji (11 grudnia r. b.).

Dr. W. Łobza: Choroby podzwrotnikowe (15 grudnia r. b.).

Mjr. dypl. Z. Żorawski: Warunki militarne wojny kolonialnej (data odczytu ogłoszona zostanie później).

Wszystkie odczyty odbywać się będą w gmachu głównym Uniwersytetu (ul. 6-to Jańska), w sali III, o godz. 19-ej. Wstęp 20 groszy. Młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

„Herbaciarnia dla bezrobotnej inteligencji” N. O. K.

Obniżka pensji, która dotknęła teraz szerokie masy urzędnicze, dla wielu rodzin stała się prawdziwym ciosem. Tam, gdzie budżety domowe były już obcięte do minimum, dziś znów się trapią nad tem, jakie porobić oszczędności, by ponownie zmniejszona pensja urzędnicza starczyła dla całej rodziny.

Ale są ludzie, którzy już od szeregu lat znajdują się w jeszcze gorszej sytuacji. Są to masy bezrobotnej inteligencji, która naprzód szuka kawałka chleba, naprzód czeka tej chwili, kiedy głód i chłód nie będą stałymi towarzyszami ich życia.

W Wilnie nietylko nie brak takich, lecz przeciwnie, jest to miasto, w którym procentowo, w porównaniu do innych miast, jest największa ilość bezrobotnej inteligencji. Ludziom tym głodowe zapomogi z Funduszu Pracy czy innej instytucji nie mogą wystarczyć, by nie cierpieć głodu. Musiało im przyjść z pomocą społeczeństwo. I przyszło.

Jedną z najważniejszych placówek społecznych, które tę pomoc niosą, jest bezwarunkowo Herbaciarnia dla bezrobotnej inteligencji przy zaul. Dobroczyńnym Nr. 2, prowadzona przez Narodową Organizację Kobiet w Wilnie. Tu od szeregu lat zbiera się bezrobotna inteligencja na śniadania i kolacje, które dla wielu starczą za całodzienny po-

siłek; tu, ludzie pozbawieni swego domu, mieszkający kątem lub nawet tego pozbawieni, znajdują ciepły dach nad głową, pismo i książkę, które ich łączą ze światem; warcaby czy szachy, które oderwą choć na chwilę ich umysł od trapiących myśli.

Frekwencja uczęszczających, która się zmniejsza w okresie letnim, kiedy to część bezrobotnych pracowników umysłowych jest zatrudnionych przez Fundusz Pracy na robotach ziemnych — w okresie zimy powiększa się znacznie. Ogółem Herbaciarnia wydała około 1000 legitymacji; część bezrobotnych, po wielu trudach i wysiłkach znajdowała zajęcie. Niektórzy, dzięki pomocy, udzielonemu przez Herbaciarnię, wyjechali do innych miast na posadę, inni w Wilnie znaleźli zajęcie. Wielu jednak jest t. zw. recydywistów, którzy, po szczęśliwym dostaniu posady, znów zostali objęci redukcją i jako bezrobotni ponownie zawitali do Herbaciarni, niosącej ratunek od głodu.

Bo w istocie, porcja śniadaniowa, złożona z herbaty z mlekiem i cukrem, kawałkiem chleba i bułką, może zabezpieczyć od głodu. Porcja ta, która w r. ub. kosztowała 10 gr., od wiosny r. b. została obniżona na 5 gr. ze względu na to, że, jak się okazało, nawet 10 gr. było ceną dla wielu niedostępną. Ale są też i porcje okraszane masłem czy wędliną w cenie 10 gr. Jak jednak statystyka wykazuje, tylko 50 proc. osób z tych porcji korzysta.

Obecnie uczęszcza do Herbaciarni przeciętnie 200 osób, ale z dnia na dzień liczba ta wzrasta. Szczególnie daleko zauważyć napływ młodzieży akademickiej i ze szkół średnich, którzy wśród 30 proc. osób, dostających darmowe porcje — przezwajają.

Dorocznym zwyczajem N. O. K. dla swych gości z Herbaciarni i ich rodzin urządziła wspólną wigilię.

Niestety, zasoby, które, dzięki ofiarności społeczeństwa, Herbaciarnia na swe utrzymanie posiada, są tak nikłe, że o specjalną jeszcze ofiarę — wigilią — musi się zwrócić do wszystkich wilan, wszystkich, którzy umieją zrozumieć okropny los bezrobotnej inteligencji i którzy chcą się przyczynić do tego, by choć ten tradycyjny dzień wigilijny, ci uposledzeni przez los ludzie mogli spędzić w atmosferze — wspólnego domu i rodzinnego ciepła.

W ub. niedzieli odbyła się kwesta na Herbaciarnię. Ale choć wilanianie nie omijali kwestarek, wyniki kwesty (sprawozdanie z niej będzie podane) w dostatecznej mierze nie zasiała jeszcze kasy Herbaciarni.

To też kto pamięta o bezrobotnej inteligencji, ten i obecnie, bez kwesty, złoży datkę czy to w gotówce czy w naturze (ubranie, bielizna, produkty) do „Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji”, N. O. K. — zaul. Dobroczyńny 2. K.

UWAGA!!

WAŻNE DLA WYJEZDZAJĄCYCH DO WARSZAWY

Tani Hotel Pensjonat
WARSZAWA, CHMIELNA 31,
HOTEL ROYAL.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W sprawie oddłużenia

W „Dzienniku” z dn. 15 b. m. był artykuł „Niesłuszną napaść” w sprawie oddłużeniowej.

Autor, który krytykuje swego poprzednika, że się podpisał „Polityk”, sam się wcale nie podpisał.

Chciałem więc temu p. „anonimowi” jako czytelnik zwrócić uwagę, że wszyscy ci p. dłużnicy piszą i lży nad sobą leją na obecny spadek cen ziemi i niskiej ceny płodów, a żaden nie wspomina jak parcelował i sprzedawał po pięciokrotnie wyższej cenie.

Co wtedy robił z tak lekko uzyskanym pieniędzmi? Te wysokie ceny za ziemię były właśnie anormalne, bo ani przedtem ani potem takie nie były i nie będą zapewne. Jednakże z powodu swojej wysokiej ceny, nadzwyczajnie się ziemianom podobają i ciągle o nich z tęsknotą wspominają.

Bardzo sę też podobało ziemianom przeliczenie sum hipotecznych przedwojennych na marki w stosunku 50 proc., a potem spłacanie całych hipotek markowych jednym metrem żyta, czy nawet starą kurą, albo mędem jak, więc znów płacą krokodyliemi łzami o swojej krzywdzie. Boć zapomniał wó!, jak cieliem był.

Zeby tak złoty się zdewałowau!

Karp to potrawa godna

Królewskiego stołu,

Lepiej zjeść kilo **karpi**

Niżli kilo wołu.

i możnaby wszystkie długi spłacić, sprzedawszy jedną starą krowę z obory, to napewno p. anonim nie rozczulałby się nad wierzycielami, którzy mu zaufali swój ciężko może zapracowany grosz, schowany na starość czy nieletnich, tylko spłaciłby wtedy bez szepnięcia i uważał, że tak być powinno. L. M.

Z PARYŻA DO MAROKKA PRZEZ MARSYLJĘ

Towarzystwo okrętowe „Paquet” utrzymuje w sezonie jesiennym i zimowym regularną komunikację między Marsylią a portami Tangerem i Casablancą. Okręt, opuszczający Marsylię w sobotę o godz. 11 ej, przychodzi do Tangeru w poniedziałki o godz. 11-ej, a do Casablancy — we wtorki o godz. 7-ej. Wspomniana komunikacja posiada wygodne połączenie z pociągami, odchodzącym z Paryża, w każdy piątek o godz. 21 m. 15.

Szczegółowych informacji udziela Oficjalne Biuro Kolei Francuskich, Warszawa, Ossolińskich 4.

POŻAR W KRASNEM

MOŁODECZNO. W dn. 23 bm o godz. 13-ej wybuchł groźny pożar w m-ku Krasnem, obejmując odrazu płomieniami 5 domów mieszkalnych. Ze względu na sprzyjający wiatr ze wschodu, zagrożoną była cała ulica Radoszkowicka. Na miejsce wyjechała wojskowa straż ogniowa z Mołodeczną oraz brały udział w akcji ratowniczej miejscowe straże pożarne wojskowa i ochotnicza. Na miejsce wypadku przyjeżdżał starosta powiatowy. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

Szczegóły pożaru w Holszanach

W dniu wczorajszym zakończone zostało dochodzenie w sprawie wielkiego pożaru w Holszanach. Jak ustalilo dochodzenie, pożar powstał w tartaku Jagmina, poczem ogień przetrzczył się na zabudowania sąsiednie. W niespełna 2 godziny płomienie objęły całe miasteczko, skutkiem czego akcja ratunkowa była nader trudna. Pastwą płomieni pa-

dło: 94 domy mieszkalne, 94 różnych zabudowań gospodarskich wraz z 4 kofnami, krowami, 16 świński, większą ilością drobiu i t. d. Urząd Wojewódzki polecił udzielić pogorzelcom doraźną pomoc w gotówce. Równocześnie są czynione starania o uzyskanie kredytów na odbudowę miasteczka. (h)

ZNACZNY WYWÓZ GRZYBÓW SUSZONYCH I KONSERWOWANYCH Z WILEŃSZCZYZNY

Według danych, w bieżącym sezonie z terenu Wileńszczyzny wywieziono do Ameryki i Mandurji oraz Francji około 20 tys. kg. suszonych grzybów. Również wzmożło się zapotrzebowanie na wywóz grzybów konserwowanych. Wywieziono do Francji, Szwajcarii, Meksyku i Palestyny przeszło 25 tys. kg. (h)

WĘGIEL DRZEWNY Z WILEŃSZCZYZNY DO AUSTRJI, WĘGIER I ANGLJI

Ostatnio zanotowano znaczne zapotrzebowanie na węgiel drzewny z państw europejskich, a głównie Austrii, Węgier i Anglii. W ostatnim miesiącu wywieziono z terenu Wileńszczyzny 200 tys. kg. węgla drzewnego. (h)

CAŁA RODZINA ULEGA ZACZADZENIU

W m. Dukaszach uległa zaczadzeniu cała rodzina Kozłowskich, złożona z 5 osób. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarza, zaczadzonych udało uratować od niechybnej śmierci. W szpitalu umieszczono tylko 16-letnią Wandę Kozłowską, która najsilniej uległa zaczadzeniu.

ZIOŁA LECZNICZE SA POSZUKIWANE NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH

Okręg wileński znany jest z doskonałych ziół leczniczych. Wobec czego ostatnio z Wileńszczyzny poczęto wywozić zagranicę tysiącami kg. ziół. W ostatnim miesiącu wywieziono do Anglii, Belgii i Szwajcarii około 6 tys. kg. ziół. (h)

WILEŃSZCZYZNA DOSTARCZA PATYCZKI ZAPALCZANE DLA FABRYK ZAPALEK WE FRANCJI

Fabryki patyczków zapalczanych w Wileńszczyźnie otrzymały poważne zamówienia z Francji. W związku z tem wysłano do Francji około 20 tys. tonn patyczków zapalczanych. Dalszy transport w ilości około 30 tys. tonn odchodzi w tych dniach. (h)

Wstrząsające samobójstwo chorego

Nienotowany wprost wypadek miał miejsce we wsi Łużaje, gm. janowskiej. 67-letni Piotr Buchacz, będąc nieuleczalnie chory, oblał całe mieszkanie naftą, a następnie pod-

pałił. Dom wraz z Buchaczowym spłonął. Wypadek ten wywarł wśród mieszkańców wsi Łużaje olbrzymie wrażenie. (h)

Teatr Miejski na Pohulance

Król Edyp

TRAGEDJA SOFOKLESA.

Przekład K. Morawskiego, w opracowaniu tekstem i inscenizacyjnym prof. St. Srebrnego. Reż. M. Szpakiewicz, opr. dekor. W. Makojnik, ilustr. muz. T. Szeliński, chóry Cz. A. Lewicki. Kostjumy wyk. St. Kozłowska, K. Butkiewicz.

Wystawienie Sofoklesowej tragedji w Teatrze Miejskim w Wilnie zaliczyć należy bezspornie do pozycji poważniejszych tego teatru. Po dłuższym naszym feljetonie przedpremierą, a po niezwykłej przejrzystej analizie antycznej tragedji i wyjaśnieniu motywów jej powstania i zamkniętym w niej poglądziem na istotę zagadki świata, które prof. Srebrny, inscenizator Sofoklesowego „działa, dał widzowi w obszernej przedmowie, dołączonym do programu — ograniczamy się jedynie do oceny wykonania tragedji w jej całokształcie.

Bez czczych i zdawkowych słów uznania stwierdzić musimy, że wystawienie tragedji nie zawiodło, że poprzedzające je głosy pochwalne z za kulis i ich echa w prasie nie były przesadzone. Wypadło pod każdym względem imponująco.

Nie wchodzimy w szczegóły jakie skróty i w jakiej roziągniętości były poczynione, stwierdzamy jedynie, że zwartość, jedność, jasność tekstu uwydatniła się w całej pełni, że każda myśl pisarza interpretowana była z całym szacunkiem dla dzieła, że wysoki poziom artystyczny przedstawienia godzien był sięgnąć po laury pierwszych teatrów stołecznych.

Chóry starców, „władarzy miasta Teb” doskonale wywyczone, poza wyrazistą recytacją tekstu — różnorodnością gestu, mimiki podkreślały naprzemiennie w danym momencie uczucia: podziwu, radości, dziękczynienia, bólu, przerażenia, grozy, tworząc często skóńczone w sobie obrazy, jakby żywym przeniesione ze starogreckiej wyuklorzeży. Tłum (lud) zdyscyplinowany i karny dostrajał się swa

niemą grą do poziomu całości.

Wykopawca roli tytułowej Alfred Szymański, ujął postać Edypa tak, jak ją przekazał w dziele swem Sofokles. Edyp, czcielił czystego rozumu, myśli jasnej i prostej, wyznawca prawdy, dumny z mądrości swej i przenikliwości, która wyjaśniła tajemnicze pytanie Sfinksa i jego nieznanego wędrowca, osadził na królewskim tronie, a w supieniu swem i fatalnej nieświadomości prawdy i czysty — traktuje plotki i podstępstwa, a nawet samą Wyrocznię, nawet obelgi spadające na niego, z wyniosłym uśmiechem pogardy lub pobłażliwości. Jest chłodny i wspaniały. Dopiero straszliwe odkrycie niedoli jego żywota załamuje go. Król znika — zaczyna cierpieć człowiek. I odtąd gra p. Szymańskiego nabiera akcentów tragicznych, a końcowe sceny oslepego ojca, morderey i kazirodcy bez własnej winy, z dwojgiem jego dzieci, wywołują wzruszenie nawet największego sceptyka. Wspaniała dykcja artysty przywodzi wspomnienia najlepszych wzorów teatrów Polski.

P. Zmijewska bardzo wiernie interpretująca w scenach początkowych przeżycia Jokasty, niewierzącej gustom wróżb, pełnej spokoju i

równowagi, dała ciekawą próbę swego talentu dramatycznego. Jednak chwile tragicznego napięcia Jokasty od momentu poznania straszliwej prawdy, mimicznie bardzo dobre, wskutek nieco jaskrawego głosu artystki wypadły zbyt krzykliwe. Te właśnie warunki głosowe predysponują artystkę raczej do ról charakterystycznych.

Z szeregu postaci dramatu wyróżnili się: widmowy prawie jako ślepiec — wróżbiarz Teirezjasz — M. Szpakiewicz, pełen prostoty i szczerego lęku — Dejunowicz w roli Staroego sługi króla Lajosa, bardzo dobry, gdy właściwie obsadzony (na co już w letnim sezonie zwracaliśmy uwagę) p. Środka jako Kapłan i H. Borowski jako Dworzani. Postać Kreona odtworzył p. Łodziński, Poślania z Koryntu — Zastrzeżyński.

Ilustracja muzyczna p. T. Szelińskiego — to raczej konglomerat dźwięków o różnolitem napięciu słabo ze sobą związanych: trąb, dzwonów, grzmotów, płaczu, pochodu, jęku — jednak trafnie podkreślających daną sytuację czy nastrosz.

Oprawa dekoracyjna i kostjumowa p. Makojnika da się zamknąć w jednym słowie: monumentalność.

Ten fragment portyku pałacu królewskiego ujęty w dwie najbliższe kolumny doryckie z wejściem po kilku szerokich stopniach, te rytu podwoje spżiwze z przebiegskami bronzu, ten koloryt posepny murów — wbrew tradycjom „słonecznej białej Hellady” utrzymany gwoli ścisłości związku tła z grozą legendy — zasługują na najwyższe pochwały.

Co do kostjumów jedyne zastrzeżenie budziły fałdyste, przeladowane i ciężkie, jakkolwiek właściwe starogreckiej epoce, szaty córeczek królewskich, w których wyglądały nieszczęśliwie. Czyżby w tych zamierzonych czasach dzieci królewskie nie zasnęły nigdy dziecięcej rozkoszy biegania, podskoków i swobody? Bo w tych ciężkich zwyczaj byłoby to nie do pomyslenia.

Reasumując — powtarzamy: całość wypadła imponująco, a przenikliwa cisza pełnej widowni wobec rozgrywających się na scenie wypadków zamierzłej epoki — dowodziła jak gorąco reagował widz na wysoce artystyczne wykonanie antycznej tragedji.

Pilawa.

O NIEZALEŻNOŚĆ PISARZY

Ludzie władający piórem, stanowią poważną siłę społeczną i polityczną w narodach współczesnych. Oni wyrażają myśli i uczucia, nurtujące ogół. I czy to będą poeci, czy powieściopisarze, czy ludzie nauki, czy krytycy, czy publicyści, czy nawet skromni dziennikarze — wszyscy przez to, że umieją władać piórem i że mają dostęp do prasy drukarskiej, mają wpływ na opinię, a przez nią na bieg wypadków...

O tem wiedzą doskonale ci wszyscy, którzy chcą kierować życiem. Widzimy też we wszystkich krajach europejskich, jak potęgi, trzymające w swem ręku pieniądź, lub też władzę w państwie, zabiegają o to, by uzależnić od siebie tych, co trzymają w ręku oręż w postaci pióra. Pisarz musi mieć możność przemówienia do ogółu, musi być drukowany, jeśli chce by o nim wiedzano, więc musi się opierać o jakieś siły społeczne, musi mieć do rozporządzenia jakieś środki materialne. Z tych względów jest jego działalność, obracająca się w sferach ducha, uzależniona od tych potęg, które panują w dziedzinie materialnej...

Tymczasem — wiemy to wszyscy — najwyższym dobrem piszącego jest niezależność jego myśli. Tylko wtedy, jeśli pisze to, co myśli, zasługuje na szacunek, jest człowiekiem honoru. Te epoki dziejowe, w których pisarze byli rzemieślnikami, pisali dla chleba i dla zaszczytów, są epokami upadku, mogą być wykreślone z dziejów kultury ludzkości. Niezależność myśli, niezależność inteligencji, która myśl tę anuje, niezależność pisarzy, którzy myśl tę wypowiadają — to są niezbędne warunki istnienia i rozwoju narodu.

Powyzsze uwagi ogólne nasuwają nam sprawę t. zw. „Wawrzynu” Akademii Literatury. Zarówno Akademia, jak i „Wawrzyn”, mają być narzędziem uzależnienia ludzi piszących od tej grupy, która dziś władzę dzierży w swem ręku. Nieprzyjazny, krytyczny stosunek szerokiego ogółu wynika z instynktownego zrozumienia tej roli, jaką się wymienionym powyżej instytucjom chce nadać.

Ogłoszona niedawno lista urwieńców „Wawrzynem”, jest bijącym w oczy dowodem słuszności twierdzenia, że są to narzędzia polityki, narzędzia do uzależnienia ludzi pióra od panującego obozu. Znalazła się na tej liście pewna ilość osób cieszących się uznaniem i szacunkiem powszechnym. Większość jedna, to ludzie „swoi”, których zasługi są szerokiemu ogółowi zgoła nieznanne...

Ogół, zajęty walką o byt i troskami dnia codziennego, przeszedł szybko do porządku dziennego nad rozdawnictwem owego „Wawrzynu”. Ludzie wiedzą, jakie trzeba mieć kwalifikacje, by dostać posadę, kredyt, stanowisko społeczne; czyż można od nich wymagać, by się przejmowali tem, że podobnie dzieje się w literaturze i sztuce? Pisarze i artyści są wrażliwi na uznanie i odznaczenia. Czyż odbiega to od powszechnego obyczaju, jeśli się daje te odznaczenia i to uznanie podobnie i według tych samych kryteriów, co posady i kredyty...

Zyjemy w czasach szarych i smutnych. Panoszy się małość i małostkowość. Tem większe ma znaczenie dla dnia dzisiejszego i dla przyszłości, gdy ktoś tęskniący do wielkości, mający poczucie historyczne i poczucie swej godności pisarskiej, jako członka korporacji, która w ciągu wieków wyrażała życie duszy narodu, zareaguje w sposób zdecydowany na płytkość dnia dzisiejszego. Pisząc to, mamy na myśli odmowę przyjęcia „Wawrzynu” ze strony Aleksandra Świętochowskiego i Marii Rodziewiczówny. Są to nazwiska, które pozostaną na kartach historii naszej literatury ze względu na wartość ich dzieł. Przyzłość zapisze na ich dobro, że w

Przed decydującym atakiem na Lavalą

Sprawa lig najważniejszą sprawą wewnętrzną Francji

Ciężkie miał życie p. Laval przez te kilka miesięcy, w ciągu których stał na czele francuskiego rządu. Już same obciążenia poborów, emerytur i pensji inwalidzkich, wywołały wśród dotkniętych temi zarządzeniami grup obywateli wielką niechęć do premiera, podniecaną codziennie przez pisma Frontu Ludowego. Potem rozpoczęto atak na p. Lavalą za jego politykę zagraniczną, którą Lewica uważała za zbyt przychylną dla włoskiego punktu widzenia w zatargu afrykańskim. Słabą stroną p. Lavalą była okoliczność, że ani w polityce gospodarczej, ani w zagranicznej nie osiągnął dotąd widocznych i pewnych sukcesów. Budżet został chwilowo zrównoważony, ale nowe zbrojenia i gospodarcza niepewność, związane z sankcjami antywłoskimi, szybko tę równowagę zachwiały. Na poprawę sytuacji gospodarczej, jako skutek dekretów, trzeba będzie jakiś czas czekać. W dziedzinie zaś polityki zagranicznej dążenie p. Lavalą do przerwania wojny afrykańskiej okazało się zupełnie bezskuteczne. Można nawet powiedzieć, że sprzeczność stanowisk Anglii i Włoch jeszcze się w ostatnim czasie zaostrzyła. Jedynym powodzeniem jego polityki — i to poważnym, choć przez Lewicę francuską bagatelizowanym — jest utrzymanie dobrych stosunków Francji z Włochami mimo poparcia angielskiej inicjatywy sankcyjnej w Genewie.

Ale kampania Lewicy nie była przez cały ten miesiąc zbyt niebezpieczną dla premiera, gdyż parlament znaj-

dował się na wakacjach. Rząd można obalić tylko przez uchwalenie votum nieufności w Izbie Deputowanych, a we Francji nie przyjął się jeszcze zwyczaj zwoływania Izby na sesję w czasie od lipca do listopada. Lewica czekała. Ale czas wbrew pozorom pracował przeciwko niej. Opinia publiczna pogodziła się ostatecznie z dekretami oszczędnościowymi. Minister skarbu zgodził się na pewne ulgi dla grup, pobierających najmniej pobory i pensje. Wszyscy wybitniejsi politycy uznali, że trudno dekrety odwoływać, gdy nawet z temi dekretami budżet wykaże pewien deficyt. Złoto ucieka z Banku Francuskiego. W jednym tylko tygodniu wycofano go prawie za 1 miliard franków. Papiery państwowe na giełdzie tracą na kursie. W takiej sytuacji, gdy drobny rentjer francuski boi się o los waluty, rozsądek nakazuje pogodzić się z dokonaniem już oszczędnościami. Grupy Lewicowe, jedne otwarcie, inne w ciichości serca, z niemi się pogodziły.

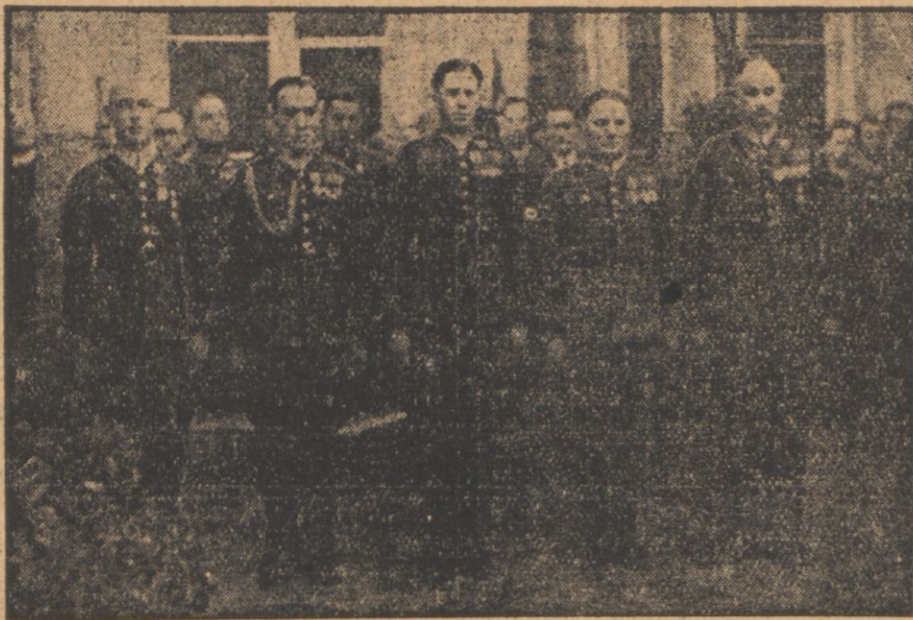
Pogodziły się także ze zrzeczną, choć nie uwieczoną wyraźnym sukcesem polityką zagraniczną p. Lavalą. Ostatecznie sankcje weszły w życie, p. Laval godzi się na ratyfikację paktu z Sowietami i zaangażował się w układy z Niemcami tylko na tyle, by zaznaczyć samodzielność polityki francuskiej wobec Sowietów i Anglii. Opinia francuska taktykę premiera pochwała całkowicie.

Ale wymknąwszy się dwom Scylom, wpada teraz p. Laval w groźniejszą od nich Charybdę. Lewica zaata-

kuje go w parlamencie spowodu telefonowania lig patriotycznych. Przewidywaliśmy ten konflikt, pisząc niedawno o wydanych przez rząd francuski dekretach, ograniczających swobodę lig w urzędowaniu zebrań na otwartych placach. Lewica, która — ze zrozumiałych powodów — żąda rozwiązania lig, nie zadowolona jest tem ustępstwem. Świeże wypadki w Limoges gdzie Front Ludowy napadł na zebrań „Krzyżów Ognistych” i gdzie w wyniku starcia padło 18 rannych, dał jej upragnioną, i zapewne także przygotowaną, sposobność do podjęciem. Świeże wypadki w Limoges, „Krzyżów Ognistych” obradowały w lokalu zamkniętym. Zebranie zostało w terminie zgłoszone. Napastnikami byli socjaliści i komuniści, którzy pod przewodnictwem burmistrza zaatakowali rozchodzących się ligowców, zmuszając tem ich służbę ochronną do strzelania. Jednak Front Ludowy nie uznaje logiki, to znaczy, że odmawia ligom prawa do samoobrony. Spowodem tego zajścia zgłoszona będzie w Izbie interpelacja, która może wywołać upadek rządu. W łonie radykałów, silna grupa z Daladierem na czele, połączy swe głosy z głosami socjalistów i komunistów, by obalić znieprawdzonego przez Lewicę premiera.

Sytuacja przedstawia się poważnie. Jakkolwiek rząd przyjdzie, będzie musiał dobrze się zastanowić, nim zdecydowałby rozwiązanie „Krzyżów Ognistych”, które są dzisiaj we Francji jedyną, zorganizowaną siłą, mogącą stawić czoło możliwej ciągle rewolucji komunistycznej. Czy ta potężna organizacja podda się zarządzeniu, które rozbraja Francję wobec zorganizowanego i uzbrojonego komunizmu? Czy odżyje pod inną formą? Ze względu na ogromne sympatie w kraju i ze względu na związki moralne i uczuciowe, jakie ją łączą z armją — co trzeba uważać za naturalne, gdyż „Krzyżów Ognistych” są elitą b. kombatanów — wszelki opór „Krzyżów” zamieniłby się w wojnę domową. Z tej wojny wyszedłby już inny od obecnego we Francji ustrój polityczny — dyktatura Lewicy, lub dyktatura lig. Zwycięzca zniszczyłby siły strony porażonej.

Perspektywa ta, niebezpieczna dla Francji, powinna Lewicę odstraszyć od podejmowania obecnie otwartej z ligami walki. Być więc może, że celem jej jest narazie raczej obalenie p. Lavalą, a nie rozwiązanie lig. W takim razie dotychczasowy stan pozostałby dalej, tylko z innym rządem, względnie z innym premierem. Ale wcześniej czy później, kwestja lig może doprowadzić do wydarzeń dużo donioślejszych, niż przesilenie rządowe. Dominuje ona nad całą sytuacją wewnętrzną Francji. (m)



W sali Rady miejskiej odbyła się uroczystość rozdania nagród zwycięzcom w międzynarodowych zawodach balonowych Gordon - Bennett 1935, a także nagród z krajowych zawodów szybowcowych oraz zawodów lotnictwa myśliwskiego.

Nuncjusze papiescy w Polsce

Jak doniosły depesze z Miasta Watykańskiego, obecny nuncjusz apostolski w Warszawie, JE. ks. arcybiskup Franciszek Marmagá, powołany zostaje do kolegium kardynalskiego. Po odnowieniu instytucji nuncjusów w Polsce jest to zatem trzeci wypadek udzielenia kapelusza kardynalskiego reprezentantowi Stolicy św. w naszym kraju, i co rzecz zmienna, zaszczyt ten spotyka, jak dotąd, każdego z nuncjusów w Odrodzonej Polsce. W roku 1921 kardynałem ogłoszony został pierwszy w wolnej Polsce nuncjusz Stolicy św. Achilles Ratti, dziś milościvię od r. 1922 panujący Pius XI, na konsystorzu w r. 1926 kapeluszem kardynalskim ozdobiony został następcą Jego w Warszawie Wawrzyniec Lauri, po którym obowiązki nuncjusza w Warszawie w r. 1928 objął dzisiejszy kardynał Franciszek Marmagá.

Od roku 1555, kiedy Stolica św. ustanowiła stałą nuncjaturę w Polsce i na pierwszego nuncjusza powołała światłego i zdolnego dyplomata biskupa Ludwika Alojzego Lippomaniego, uprzednio posła Stolicy świętej do Portugalii i Niemiec oraz jednego z przewodniczących na Soborze Trydenckim, nie mało reprezentantów papieża w Polsce dostąpiło zaszczytu purpury kardynalskiej. Długo ich szereg rozpoczynają Jan Franciszek Commadore (1563 — 1565), ogłoszony kardynałem

przez Piusa IV w r. 1565 i Wincenty Laureo (lub Lauri, 1574 — 1578), którego kreował Sykstus V w r. 1583 powołując jednocześnie do specjalnie stworzonej wówczas Kongregacji spraw polskich.

Wśród nuncjusów w dawnej Polsce podniesionych do godności kardynalskiej wymienić należy osobno wielkiego przyjaciele Polski Piotra VI doniego (1652—1659), któremu kapelusz kardynalski wręczono w r. 1660 w warszawskiej katedrze św. Jana. Ostatni w Polsce przedrozbiorowej nuncjusz apostolski, Wawrzyniec Litta (1794—1799) purpurę kardynalską otrzymał od Piusa VII w r. 1801, już po opuszczeniu Polski.

Nadmienić wypada, że z dotychczasowych nuncjusów Stolicy św. w Polsce trzech zasiadło na Stolicy Piotrowej, mianowicie już jako kardynał przybył do Polski w r. 1588 Hipolit Aldobrandini, późniejszy Klemens VIII, Antoni Pignarelli (1660—1668), panujący od r. 1691 jako Innocenty XII, i pierwszy nuncjusz odrodzonej Polski, Achilles Ratti, obecnie Ojciec św. Pius XI. Do imion tych należy nadto dołączyć imiona kilku legatów papieskich, działających w Polsce, zanim ustanowiono nuncjaturę, którzy wybierani byli na Stolicę Piotrową. Są to: Rajnald di Segni (1224—1227) późniejszy Aleksander IV, Jakób Panteleon (1247—1255), późniejszy Urban IV, Mikolaj Bocassini (1301—1304), późniejszy Benedykt XI i Eneas Picołomini (za czasów Kazimierza Jagiellończyka), późniejszy Pius II. Nadto kilku spośród urzędujących w Polsce nuncjusów jak wspomniany już Commadore i Vidoni, byli poważnymi kandydatami na papieża.

(K. A. P.)

PRZEGLĄD PRASY

ANGLJA WOBEC POSTĘPÓW JAPONJI

Wydarzenia w Afryce rzucają cień na cały świat. Widzimy ich poważny wpływ na sytuacji na Dalekim Wschodzie, gdzie Japonia, korzystając z zaprzątnięcia uwagi Anglii konfliktem włosko - abisyńskim, coraz mocniej umacnia się w Chinach. Prędzej jednak czy później, na drodze nacisku czy porozumienia, Japonia zwróci politykę chińską ze swoją. Powstanie wówczas potężny blok żółty, skierowany przeciw panowaniu Europy na kontynencie azjatyckim. Na Japonię, jako na swą sojuszniczkę walce o niepodległość, spoglądają kolonie angielskie i francuskie. Anglia wie o tem, i dlatego patrzy z niepokojem na wszystko, co teraz Japonia robi w Chinach.

„W ciągu ostatnich stu lat — pisze p. Koskowski w „Kur. Warsz.” — główną troską Anglii w Azji była ochrona Indji przed Rosją. Powiodło się jej uczynić z Afganistanu państwo wasalskie, grające rolę tamponu. W krajach sąsiadujących z Tybetem, wpływy angielskie czyniły szybkie postępy. Teraz rzeczy się zmieniają. W troskach angielskich miejsce Rosji zajmuje Japonia. I samo zagadnienie rozszerzyło się znacznie, bo stało się jednoznacznie z niebezpieczeństwem złotem, groźnym już dla całej rasy białej.

Czy świat anglo - saski widzi tu wyście i jakie?

Wybitny publicysta angielski, biegły w sprawach kolonialnych, pan Bywater, utrzymuje, że: rozwiązanie tkwi we wspólnej pracy Anglii i Stanów Zjednoczonych. Ta współpraca dwu narodów anglo - saskich jest najważniejszym ogniwem polityki światowej, i można powiedzieć, że rok 1935 przebiegał pod takim właśnie znakiem.

Porozumienie rasy anglo - saskiej stworzyłoby największą potęgę na świecie. Czy jednak Stany Zjednoczone do takiego współdziałania dojrzały? I czy Anglia będzie prędko mieć tyle swobody w Europie, by oddać się zupełnie obronie swego imperjum na Oceanie Spokojnym?

ZANIEDBANIE WIELKIEJ INSTYTUCJI NARODOWEJ

Trudno nie odmówić słuszności „Il. Kur. Codziennemu”, gdy ujmuje się za opuszczoną i zaniedbaną przez rząd centralną Bibliotekę Jagiellońską w Krakowie. Biblioteka ta — to nie lokalny księgozbiór, ale instytucja narodowa w wielkim stylu, czcigodna wiekiem, zasługami, bogactwem dzieł i swoistą, nieznaną nigdzie indziej w Polsce atmosferą naukowej pracy. I oto Biblioteka upada gwałtownie i gdyby nie pomoc fundacji Rockefellera, to nie miałaby za co nawet konserwować swych zbiorów. Biblioteka przerwała prenumeratę znacznej części naukowych pism zagranicznych! Nie może ani uzupełniać zbioru starych druków, ani kupować bieżącej literatury naukowej.

„Odpowiedzialne funkcje, nawet na kierowniczych stanowiskach w Bibliotece, pełnią... bezpłatnie bezrobotni, z tytułami doktorów i magistrów, którzy w godzinach wolnych od zajęć biblioteczkich oddają się dorywczej pracy zarobkowej! Trzynastu osób personelu Biblioteki, to bezpłatni pracownicy. Wśród nich są tacy, którzy mają za sobą już po kilka lat tej dobrowolnej służby. Gdyby ich nie było, Biblioteka nie mogłaby załatwiać nawet bieżących agend!”

I jeszcze taki skandal „przeszeregowani”.

„Jeden z najwybitniejszych naszych bibliotekarzy, członek Akademii Umiejętności, który położył ogromne zasługi przy rewindykacji naszych dóbr kulturalnych z zagranicy i przez długie lata był kierownikiem prac bibliotekarskich w Polsce, w ciągu długoletniej pracy w niepodległej Polsce awansował dwukrotnie... wstecz, t. zn. został cofnięty o dwa stopnie służbowe.

Inny kierownik odpowiedzialnego działu bibliotecznego, mający za sobą kilkadziesiąt prac naukowych, drukowanych w kraju i za granicą, od lat 15 ma uposażenie 8-go stopnia i nie może awansować z powodu braku etatów, a gdy są wolne etaty, na odmianę musi czekać, aż będą... ogólne awanse urzędnicze, jak gdyby był podrzędnym pionkiem urzędniczym!”

A równocześnie przyznano kierownikom dwu niedawno w Warszawie założonych bibliotek IV stopień służbowy i wysokie dodatki za kierownictwo. I stworzono kosztowną Akademię Literatury...

Jest w naszej gospodarce dobrami zarówno materialnymi, jak kulturalnymi, jakaś logika na wywrót. Trudno nawet dopatrywać się złej woli. Raczaj tkwi w ośrodkach kierowniczych bląd jakaś „rganiczna wada umysłowa”.

Napaść na młodzież

Oba pisma żydowskie: „Piąta Rano” i „Nasz Przegląd”, przedrukowały w całości artykuły p. Ksawerego Pruszyńskiego w „Czasie” i „Kurjera Porannego”, atakujące brutalnie młodzież polską spowodu ostatnich zajęć na wyższych uczelniach, i przeciwstawiające się ruchowi antyżydowskiemu. Oba sanacyjne organy wysługują się rzetelnie interesom żydostwa. Trzeba będzie o tem pamiętać.

Fantas'yczny pomysł

Liga Narodów mało ma kłopotów z Włochami — myśli sobie p. Sommerstein, trzeba ją jeszcze obarczyć konfliktem z Niemcami. Proponuje bowiem, ni mniej, ni więcej, jak oddanie Lidze Narodów sprawy Żydów niemieckich.

„Liga Narodów — pisze w „Chwili” — nie powinna stosować podwójnej miary wobec państw napadających. I Żydzi niemieccy zostali napadnięci jak Abisyńczycy. Trzeba tylko chcieć widzieć prawdę i zająć wobec tej prawdy stanowisko, jakie odpowiada światu kultury i ludzkości”.

Pomijając już fakt, że Niemcy do Ligi nie należą, trzeba powiedzieć, że takie pchanie Ligi w konflikt z Niemcami dowodzi, że Żydzi trząca wszelką trzeźwą ocenę rzeczywistości, gdy chodzi o ich interesy. Liga niewątpliwie służy żydowskiemu interesom. Ale tylko do pewnych granic, przekroczenie których oznaczałoby jej koniec.

Wieczór ku czci M. Konopnickiej w Grodnie

(Od własnego korespondenta)

Grodno, w listopadzie.

W procesie o zajęcia antyżydowskie w Grodnie Żydzi dali nowy dowód, jak wykorzystac potrafili każdy błąd naszej polityki w stosunku do nich, jak zdyskontować usiłującą każdą naszą słabość, każdy przejaw szlachetnej naiwności.

Oto adwokat Firstenberg, rzecznik żydowskiego powództwa cywilnego rozpoczął swoją mowę oskarżycielską od powotania się na... Orzeszkową!

— Czy oskarżeni wiedzą o tem — mówi adw. F. — że sądzi ich sąd na rogu ul. Orzeszkowej? Czy wiedzą, że w ogrodzie miejskim stoi pomnik Orzeszkowej? Że jest teatr im. Orzeszkowej? Towarzystwo Kulturalne im. Orzeszkowej? Że całe Grodno żyje Orzeszkową, która tu w Grodnie napisała „Meira Ezołowicza oraz tyle utworów, w których nie dzieli ludzi według narodowości?”

A więc w Grodnie nie wolno zdaniem Żydów podejmować pracy o spolszczenie miasta, bo Grodno, to gród Orzeszkowej, a pani Eliza była przyjaciółką Żydów!

W ten sposób w odpowiednim momencie Żydzi przedstawiają sądowi polskiemu do zdyskontowania... twórczość Orzeszkowej!

Jeszcze społeczeństwo polskie w Grodnie nie ochłonęło ze zdziwienia po tem niezwykle wystąpieniu adw. żydowskiego, jeszcze nie przebrzmiały echa tej aneksji Orzeszkowej na rzecz Żydów, gdy zarządzenia Kuratoriumu Szkolnego Wileńskiego znów nową broń wciśka w ręce żydowskie.

Oto na drugi dzień po sławnej mowie adw. Firstenberga — Teatr Miedzyszkolny Szkół Średnich w Grodnie urządził na skutek zarządzenia Kuratoriumu uroczysty wieczór, poświęcony twórczości Marii Konopnickiej. W programie wieczoru deklamacje, pieśni, inscenizacje wierszy i obrazki sceniczne!

I oto zebrana w teatrze licznie publiczność polska przekonuje się ze zdziwieniem, że... 25 proc. programu wykonywać Żydzi!!!

Założnie rozlegało się w sali teatru polskiego echo „Wieczornego dzwonu” w zbiorowej deklamacji Żydów. Niesmak i smutek ogarnęły polskie serca. Ale już sui generis świętokradztwem była deklamacja wiersza „Lipy kwitną”. Rozdzielenie publiczności doszło do szczytu, gdy deklamująca ten wiersz Żydówka powtarzała słowa Konopnickiej „mój naród”.

Tylko wielkiemu taktowi i opanowaniu publiczności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej grodzieńskiej zawdzięczać należy, że nie doszło do demonstracji antyżydowskiej na wieczorze Konopnickiej.

Zaiste, jeśli chodzi o egzamin cierpliwości, to młodzież polska w Grodnie zdała go w ten wieczór na piątkę!

Bo i jakżeż? czy tym Żydom, którzy wczoraj sami zagarnęli Orzeszkową, wprzęgając ją w swój rydwan w walce przeciwko Polakom, oddajemy dobrovolnie i Konopnicką? Czyż Jej dorobek kulturalny ma być wspólną własnością Polaków i Żydów, a Jej narodem naród żydowski, lub jakaś mieszanina narodowa polsko-żydowska? A w jakim momencie to się dzieje?

Dlaczego przy organizowaniu wieczoru nie pociągnięto do współpracy nie tylko szkół średnich zawodowych, szkoły handlowej P. M. S.? Dlaczego ominięto część młodzieży polskiej, zmuszając jednocześnie innych do współpracy z Żydami przy organizowaniu tej tak ściśle naszej własnej, narodowej uroczystości?

Nie kwestjonujemy praw Kuratoriumu do wydawania zarządzeń zmierzających do rozpowszechniania kultury Konopnickiej wśród mniejszości narodowych! Nie zaprzeczamy Żydom prawa do oddania czci naszej wielkiej autorce! Ale naszej kultury, naszej literatury, skarbów du-

cha polskiego i dorobku polskiej twórczości z Żydami dzielić nie chcemy!

Niech sobie Żydzi urządzają tego rodzaju uroczystości w swoim gronie, na terenie wewnętrznym - szkolnym!

Ale pociąg ich wystąpienia mieszać z naszymi? Pociąg przez to wywoływać podniecenie? I pociąg stwarzać precedensy na przyszłość? Bo wszak Żydzi ten wspólny obchód przy pierwszej okazji przeciwko nam wykorzystają.

Podniosły nastrój uroczystości przysł przy pierwszym wystąpieniu Żydów; powaga chwili i rozróżnienia ustąpiły.

Tych kilka myśli rzucamy ku uwadze panów z Kuratoriumu Wileńskiego przy organizowaniu ewentualnych innych obchodów w przyszłości.

Dla sprawiedliwości godzi się jednak zaznaczyć, że o ile organizacja z przytoczonych wyżej przyczyn dużo pozostawia do życzenia, wykonanie poszczególnych punktów programu przez szkoły polskie było naogół bardzo udane.

Zwłaszcza dobrze przygotowane, doskonale pomyślane i bardzo efektowne były inscenizacje wierszy „Kwiaty” i „A czemuż wy chłodne rosy padacie” w wykonaniu uczennic Państw. Sem. Żeńsk. oraz obrazek sceniczny „Na jagody” odegrany przez dzieci szkoły ćwiczeń przy Państw. Sem. Naucz. Męskim.

Dośkonały chór Seminarjum Żeńskiego zbierał zasłużone, huczne brawa.

Heel.

JEŚLIŚ ZNAWCA NIE LAIKIEM

PIJ HERBATĘ „Z KODERNIKIEM”

WARSZAWSKIE TOW. HANDLU HERBATĄ A. DEBŁOŃSKI, WAWRZESNIEWSKI BRĄK WARSZAWA, BRACKA 23

Wręczenie nagród laureatom Warszawy nastąpi na posiedzeniu rady miejskiej dn. 27 b. m.

Dn. 27 b. m. odbędzie się 14-te posiedzenie tymczasowej rady miejskiej stolicy. Przed otwarciem obrad nastąpi uroczyste wręczenie nagród m. st. Warszawy: naukowej, literackiej, artystycznej i muzycznej tegorocznym laureatom; prof.

Lukasiewiczowi, Poti Gojawiczyńskiej, rzeźbiarzowi Karnemu i Karolowi Szymanowskiemu.

Porządek dzienny obrad rady przewiduje m. in. sprawozdanie prezydenta Starzyńskiego z prac zarządu miejskiego.

Ku czci ś. p. Feliksa Przysieckiego Akademja w klubie sprawozdawców parlamentarnych

W niedzielę w południe odbyło się w siedzibie klubu sprawozdawców parlamentarnych w gmachu Sejmu uroczyste zebranie klubu, zwołane dla uczczenia zmarłego niedawno długoletniego członka tego klubu zasłużonego dziennikarza i poety, ś. p. Feliksa Przysieckiego. W sali klubu — w której ustawiono portret zmarłego, ozdobiony zielenią, zgromadzili się m. in.: wdowa po ś. p. red. Przysieckim, min. spraw wewnętrznych Wł. Raczkiewicz, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, dr. Wacław Grzybowski, wicemarszałek Sejmu Po-

doski, dyrektorowie biur Sejmu i Senatu, liczni dziennikarze, zarząd klubu sprawozdawców parlamentarnych z prezeską p. Osbergerową na czele, korespondenci pism zagranicznych, członkowie redakcji „Kurjera Warszawskiego”, gdzie ostatnio pracował zmarły, przedstawiciele świata literackiego oraz przyjaciele i koledzy zmarłego.

Akademję zagałiła p. Zofja Osbergerowa, poczem prezes honorowy klubu, red. Wł. Bazylewski, wygłosił przemówienie, w którym nakreślił sylwetkę zmarłego jako dziennikarza. Mówca odczytał wstęp do księgi pamiątkowej klubu sprawozdawców parlamentarnych pióra ś. p. F. Przysieckiego, a następnie podniósł zasługi zmarłego.

Następnie min. Raczkiewicz zwrócił się z krótkim przemówieniem do węgry po ś. p. Przysieckim i jako reprezentant rządu wręczył pani Przysieckiej nadane zmarłemu przez p. Prezydenta odznaki: krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski”.

O ś. p. Przysieckim jako poecie, wygłosił prelekcję Julian Tuwim. Na zakończenie akademji znani artyści dramatyczni Adwentowicz i Jaracz odczytali kilka utworów poetyckich zmarłego.

Zjazd prezesów L.M.K.

W niedzielę w Warszawie odbył się zjazd prezesów okręgów Ligi morskiej i kolonialnej.

Przedmiotem obrad były sprawy obejmujące program działalności L. M. K. w dziedzinach: Funduszu obrony morskiej, akcji kolonialnej i organizacyjnej.

Ze sprawozdań złożonych przez prezesów poszczególnych okręgów wynika, że L.M.K. w ciągu roku bieżącego zyskała jeszcze dziesiątki tysięcy członków.

Opieka nad Polonią zagraniczną

W siedzibie światowego Związku Polaków z zagranicy odbył się I zjazd delegatów okręgowych Tow. pomocy Polonii zagranicznej.

Obrady zjazdu zagałił prezes NTA, dr. Helczyński wygłaszając referat programowy. Następny referat organizacyjny i instrukcyjny wygłosił prezes Stefan Szwedowski.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano sprawozdań o dotychczasowych pracach Towarzystwa w okręgach: poznańskim, śląskim, kieleckim, łódzkim, polskim, pomorskim, wołyńskim, krakowskim, wileńskim, lubelskim, warszawskim i na terenie stolicy. Na zakończenie dokonano wyborów władz.

Zdefraudowano 260000 zł.

Wydział VIII karny sądu okręgowego doreczył akt oskarżenia w sprawie o wielkie defraudacje, ujawnione na terenie jednego ze stołecznych towarzystw ubezpieczeń. Nadużycia te były popełnione na szkodę towarzystwa „Piaś”. W czasie kontroli w księgowości natrafiono na braki, sięgające cyfr 260.000 zł. W związku z tem pociągnięto do odpowiedzialności kierownika działu ubezpieczeń na życie, Franciszka Olewniaka, głównego księgowego Stanisława Rosenzweiga i referenta Władysława Malerskiego. Proces ten znajdzie się w ręce na wokandy sądowej. (1)

Oblawa na ptaszników

Inspektorzy Tow. opieki nad zwierzętami w asyście policji przeprowadzili lotną inspekcję na pl. Kercego — na ptaszników. W wyniku skonfiskowano 68 ptaków leśnych: szczygły, czyżki, sikory i t. p. W czasie oblawy zatrzymano kilku ptaszników, którym skonfiskowano przrzygady do łapania ptactwa jak: klatki, siatki i bębny. Sporządzone protokoly przesłano do starostwa grodzieckiego. Skonfiskowane ptaki przewieziono do lokalu T. w (Wiejska 18), gdzie zostały nakarmione, zbadane przez lekarza, poczem wypuszczone na wolność w Łazienkach. (k)

Niefortunny kongres pracowniczy

Osobliwa taktyka przewodniczącego

Nastąpi rozłam w centralnej radzie pracowniczej

Przebieg obrad niedzielnego kongresu delegatów pracowników, zwołanego przez centralną radę pracowniczą, potwierdził w całej rozciągłości fakt, na który wielokrotnie wskazywaliśmy, a mianowicie, że związki pracownicze kierowane są przez ludzi odkomenderowanych na ten teren i uzależnionych od czynników administracyjnych. Pod wpływem nastrojów „dołów” urzędniczych, rozgorączkonych i wzburzonych z racji dokonanej ostatnio obniżki uposażeń, władzę centralnej rady pracowniczej zdecydowały wprowadzić zorganizować kongres, jednak zastosowały taktykę, bynajmniej nie dojadającą ogółowi urzędników.

BEZ ZWIĄZKÓW ROBOTNICZYCH

Przedewszystkiem więc nie dopuszczono do zaproszenia na kongres przedstawicieli związków robotniczych. Wniosek w tej sprawie zgłoszili na posiedzeniu centralnej rady pracowniczej Unja pracowników umysłowych, oraz pracownicy samorządowi. Przeciw wnioskowi wystąpili jednak pracownicy państwowi, których działacze najbardziej są uzależnieni od czynników administracyjnych. Ponieważ przy tego rodzaju uchwałach wymagana jest jednogłośność, wniosek upadł. Kongres odbył się bez przedstawicieli związków robotniczych.

BEZ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU

Obradowano w sali Resursy Obywatelskiej. Na kongres przybyło około 1000 delegatów z całej Polski. Atmosfera podniecona, nastroje ponure. Delegaci szeroko komentują nieprzybycie na kongres premiera p. Kościłkowskiego i wicepremiera p. Kwiatkowskiego, których kilka dni temu na kongres zaproszono. Podobno p. premier Kościłkowski odmówił z tego powodu, że mająca być uchwalona rezolucja zawiera wiele postulatów, niezgodnych z wytycznymi polityki gospodarczej obecnego rządu.

CENZURA PRZEMOWIEN

Kongresowym obradom przewodniczył prezes centralnej rady pracowniczej p. Franciszek Sienkiewicz. Referaty wygłosili: o uposażeniach pracowników samorządowych p. Tadeusz Domański, o ustawodawstwie pracowników samorządowych p. Roman Krukowski i o warstwie pracowniczej na tle ogólnej sytuacji gospodarczej p. Stefan Gacki. Podnieść tu jednak należy, że referenci nie o wszystkim mogli mówić! Narzucono im sztyry zakres i charakter przemówień, nie pozwolono wspominać o pewnych sprawach drażliwych.

Mimo jednak tej cenzury pierwsi dwaj referenci w ostrych słowach krytykowały obecną „rzeczywistą rzeczywistość”. Jedynie p. Gacki, delegat Unji pracowników umysłowych usiłował, jednak bez powodzenia, bronić karteli.

NASTROJE „DOŁÓW”

Po referatach odbyła się dyskusja, której przebieg świadczy dobitnie o nastrojach „dołów” urzędniczych. Domagano się zasadniczej zmiany struktury gospodarczej naszego państwa, atakowano obecny ustrój, rzucano hasła radykalnej przebudowy istniejących stosunków.

REZOLUCJA

W wyniku obrad przewodniczący odczytał rezolucję, która była nieładną niespodzianką dla zebranych. Dużo słów,

a mało treści. W ogólnych słowach mówił się w niej o nadmiernej obciążeniu podatkami pracowników, o konieczności zwiększenia opodatkowania dochodów ponad 3 tys. zł., o kumulacji posad, obniżeniu cen karteli i t. p. wszystko jednak poobijane w przyszłościową bawelkę.

TAKTYKA PRZEWODNICZĄCEGO

Liczni delegaci pragnęli zabrać głos w sprawie rezolucji, zgłaszając poprawki i dodatkowe wnioski. Przewodniczący jednak nie dopuścił ich do głosu, oświadczył, że rezolucja została przyjęta i zamknięt kongres. Powstała nieopisana wrzawa. Wskakiwano na krzesła, rozpoczynano przemówienia, nawołujące do kontynuowania obrad, wznoszono wrogię prezydium okrzyki. Nic to jednak nie pomogło kongres został zamknięty, formalności stało się zadość. Wśród po-

wszechnego wzburzenia delegaci rozeszli się.

NASTĄPI ROZŁAM

Jakież będą konsekwencje tych wypróbków? Niewątpliwie musi dojść do reorganizacji władz centralnej rady pracowniczej, gdyż obecnie jej prezydium nie broni interesów pracowniczych. Przypuszczać też należy, że z rady ustąpią Unja oraz pracownicy samorządowi. Pracownicy państwowi, których firmowi reprezentanci odegrali niezbyt chwalebny rolę, pójdą własną drogą. Chyba, że przepędzą swoich obecnych „działaczy”. Dodać należy, że właśnie ci „działacze” na zebraniu centralnej rady pracowniczej, gdy ustalano projekt rezolucji kongresowej, stale sprzeciwiali się ostrzejszemu formułowaniu postulatów pracowniczych. Wiadomo: ludzie nasiani.

Wiec „Unji” pracowników umysłowych

Równocześnie z kongresem ogólnopolskim obradował w Tow. Hygienicznym wiec pracowników umysłowych, zwołany przez Radę Warszawską Unji Prac. Um. Połowe obrad wypełniły przemówienia powitalne zaproszonych gości, którymi byli delegaci robotniczych związków klasowych (social.). Główny

ich delegat p. Zdanowski zalecał wśród oklasków połowę zgromadzenia „wspólny front całego świata pracy” i akcentował potrzebę zmiany stosunków politycznych w państwie, jako zasadniczego warunku poprawy gospodarczego bytu warstw pracujących. W podobnym duchu przemawiał im. ludowców p. Małkowski. Delegata związków zostających pod egidą p. Moraczewskiego (ZZZ), również nawołującego do wspólnego frontu, nie chcieli słuchać. W referatach pp. Nowaka i Zapasiewicza uderzał ton silnie opozycyjny. Jednak z sali padały okrzyki jeszcze radykalniejsze, wyrażające niewielkie zaufanie do kierownictwa akcji pracowniczej („Nie chcemy dotychczasowych związków. To banda wzajemnej adoracji”). Gorąco były oklaskiwane zwroty antykartelowe, wypadły przeciw przywódcom Centralnej Rady Pracowniczej, zwłaszcza „nominatom” w związkach urzędniczych, protesty przeciw niższym poborom, nawołowanie do walki o zmianę ustroju społecznego i t. d. Jednak nad wiecem unosił się nastrój pewnej niewiary w podjętą akcję. Podniósł to jeden z mówców, wskazując m. in. na stosunkowo niewielką frekwencję wiecu: na 10 tys. członków „Unji” w Warszawie zjawilo się na wiec zaledwie 500 ludzi. „Pracownicy umysłowi są niemowlętami — tłumaczył Zapasiewicz — dopiero uczą się przemawiać”. Wiec ten trzeba zatem traktować jako pierwszy odruch samodzielnego „Unji” po latach jej potulności wobec sanacji.

Wątpić należy, czy przywódcy ruchu dobrze zrobili, wiążąc go w samych początkach ze socjalizmem. Nie pociągna tem całości pracowników, co już wyraziło się na wiecu, na którym połowa sali zachowywała się obojętnie, gdy druga połowa oklaskiwała hasła lewicowe.

Wiec wysłał telegram z sympatjami do strajkujących górników Zagłębia i wybrał delegacje na obradujące równocześnie dwa wiece socjalistyczne. W uchwalonej rezolucji zawarte są znane żądania „Unji”, a więc: rozwiązanie kartelów, obniżka komornego o 25 proc., protest przeciw obniżce poborów i przeciw kumulacji wysokich pensji, obrona ubezpieczeń społecznych i t. d. Wiec zapowiedział walkę o te postulaty wszelkimi legalnymi środkami aż do strajku włącznic i postanowił w zasadzie urządzić półgodzinny strajk protestacyjny pracowników.

Obrady oficerów rezerwy

W niedzielę obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy R. P.

Na intencję zjazdu o godz. 9-ej rano została odprawiona w kościele św. Antoniego (Senatorska 31) uroczysta Msza św. O godz. 10-ej rano prezydium zjazdu złożyło wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Oficjalne otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 11.15 w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego 3/5.

Na oficjalnej części zjazdu obecni byli: generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. Edward Rydz-Śmigły, reprezentujący pana Prezydenta R. P. min. spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz, jako reprezentant rządu R. P. wiceminister spraw wojskowych gen. dr. Felicjan Sławoj- Składkowski reprezentujący min. spraw wojskowych, generał, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, organizacji b. wojskowych oraz delegacji w liczbie około 300, przybyli z całej Polski.

Gdy gen. Rydz-Śmigły wszedł na salę, orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Zjazd otworzył prezes zarządu głównego Z. O. R., gen. R. Górecki, który po przywitaniu obecnych wniósł okrzyk na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Przemówienia wygłosili: gen. Górecki, min. Raczkiewicz i gen. Sławoj- Składkowski.

Na koszt skarbu państwa

Przy załatwianiu podań podatników zabiegających o ulgi z powodu klęsk żywiołowych, jak: powodzi, pożarów i t. p. wprowadzona została doniosła innowacja. Izby skarbowe otrzymały zalecenie, aby biegli, którzy szacować mają szkody płaćników, powoływani byli z urzędu na koszt skarbu państwa. (i)

Śmiertelne zatrucie gazem

Przy ul. Odrowąża 68, w mieszkaniu Edwarda Dąbrowskiego, prezesa Związku zawodowych dozorców domowych i służby domowej, zatrucię się gazem śluząca, 29-letnia Bronisława Wróblówna. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Okazało się, iż Wróblówna, udając się na spoczynek, otarła się niechcący o kurek kuchenki gazowej, co spowodowało częściowe ulatnianie się gazu. (k)

Z głodu i zimna

Na rogu Hożej i Marszałkowskiej, zasłabła nagle i upadła na chodnik 56-letnia Teodozja Nitowska, bez zajęcia i bez dachu nad głową. Lekarz Pogotowia stwierdził wyczerpanie z głodu i zimna (k)

S P O R T

N a m a r g i n e s i e

zapytania P.U.W.F.-u i odpowiedzi P.Z.P.N.-u

Smutna porażka naszych piłkarzy w Bukareszcie nie przeszła bez echa. Wywołała nawet reakcję PUWF-u, który wystosował do PZPN-u trzy pytania, stojące w bezpośrednim związku z przyczynami bucharszteskiej klęski.

1) Czy drużyna reprezentacyjna była odpowiednio przygotowana?

2) Co było przyczyną porażki?

3) Jak zamierza PZPN w przyszłości uchronić się przed tego rodzaju wypadkami?

Polski Związek Piłki Nożnej odpowiedział na nie dłuższym liście, wyjaśniając, że bezpośrednią przyczyną porażki była nieoczekiwana słaba forma kilku graczy reprezentacyjnych i zastosowanie błędnej taktyki przez całą drużynę.

Pozatem, ponieważ polska piłka nożna (a raczej jej reprezentacja państwowa) przechodzi obecnie od systemu szkoły wiedeńskiej do gry innego typu — skutecznego i szybszego, szereg

więc piłkarzy naszych nie zdążył się jeszcze do nowego kierunku przystosować. Specjalnie zaś deprymującą na psychikę graczy reprezentacji podzielała niespodziewana utrata bramki już w 1-ej minucie meczu.

Ale drużyna polska, zdaniem PZPN-u, była dostatecznie przygotowana do spotkania między państwami. Gracze przeszli długi trening, mieli za sobą obóz w Warszawie, dwa mecze reprezentacyjne i trening w Lwowie, bezpośrednio przeprowadzony przed bojem bucharszteskim. W meczu z Rumunami wzięli przyletny udział gracze rutynowani. W sumie więc PZPN uważa przygotowania przedmeczowe za wystarczające.

Na przyszłość zaś zamierza PZPN przeprowadzić jednaki sposób zaprawy dla wszystkich drużyn naszych, aby jednolity system gry zaszczerpie całej Polsce. Chce także urządzić częstsze spotkania międzyokreślone, zesta-

wić na stałe 2 reprezentacje polskie, przyczem druga, złożona z graczy mniej rutynowanych i młodych, rozegrałaby szereg nieoficjalnych spotkań z zespołami zagranicznymi.

PZPN zdaje sobie doskonale sprawę, że piłkarstwo nasze nie stoi na odpowiednim poziomie. Ale za główną przyczynę kryzysu uważa brak inteligentnego narybku i niemożność wykorzystania w klubach talentów spośród młodzieży szkolnej, na co wpływa, naturalnie, znany zakaz M. O. i W. R. Bez zniesienia tego zakazu PZPN nie widzi sposobów całkowitego podwyższenia poziomu polskiej piłki nożnej.

PZPN jest wreszcie zdania, że piłkarstwo powinno być stanowczo uwzględnione w programie CIWF-u. Obecny bowiem stan rzeczy wywołuje brak wyspecjalizowanych krajowych instruktorów, co szkoleń uniemożliwia należyte szkolenie piłkarskiego narybku polskiego.

„Taka była ich rozmowa... Na marginesie jej trzeba jednak dorzucić słów kilkoro...”

Przedewszystkiem więc z całym uznaniem należy powitać „interpelację” Państwowego Urzędu W. F. Nadaje ona spec. zabarwienie całej kwestii. P. U. W. wyraźnie daje do zrozumienia że nie patrzy pobłażliwie na nasze porażki między państwami, że ma prawo kontrolować i będzie z prawa tego korzystać, że czuwa troskliwie nad honorem sportu polskiego, że sprawa poziomu naszego piłkarstwa leży mu na sercu i że w przyszłości będzie myślał o sposobach przekonywujących.

Natomiast odpowiedź PZPN-u musi wywołać dużo już chłodniejszą ocenę. Poza kilkoma punktami rzeczywiście słusznymi, inne — wydają się nam mniej przekonujące.

A więc obóz treningowy przeszli nie wszyscy gracze, występujący w reprezentacji na Bukareszcie.

„Trening” we Lwowie nie był meczem treningowym, a — kwalifikacyjnym dla nich.

Przygotowanie nie było „wystarczające”, bo integralną jego częścią winno być zgranie się piłkarzy, na które u nas od dłuższego czasu nie zwraca się uwagi.

Zupełnie wreszcie nikłym usprawiedliwieniem porażki jest tłumaczenie o „niespodziewanie słabej formie” kilku graczy, o „błędnej taktyce”, o „deprymującej utracie bramki w 1-ej minucie meczu”.

W ten sposób usprawiedliwiają klęskę swego klubu zapaleńcy-kibice. Nie przemawiają jednak te motywy nikomu do przekonania.

Forma graczy nie może i nie powinna być dla trenera — niespodzianką. „Błędna” taktyka trzeba było w trakcie gry czempredzej zmienić. A „utrata bramki” nie powinna drużyny załamywać. Naodwrot, Powinna być bodźcem do najwyższego wysiłku, do odrobienia straconego terenu. W przeciwnym bowiem razie po stracie bramki nie warto byłoby walczyć dalej. Strzelenie pierwszego gola decydowałoby o wyniku, a gracze wracaliby od razu do domu, nie kończąc meczu.

Tak więc argumenty powyższe PZPN nie trafiły nam do przekonania. Natomiast pozostałe — godne są uwagi.

Na czoło ich wysuwa się zagadnienie zakazu należenia młodzieży szkolnej do klubów.

Na całym, szerokim świecie zakaz taki nie istnieje. I jako i sport stoi wyżej, i moralność młodzieży nie przedstawia się rozpaczliwie. Naturalnie, że przy wprowadzeniu młodzieży do klubów trzeba byłoby czuwać troskliwiej nad ich poziomem moralnym. Na pewne wyśteki reagować szybko i radykalnie. Ale przekonani jesteśmy, że młodzieży by to nie zaszkodziło, a zato klubom bardzo pomogło. Nie możemy także pojąć, dlaczego to umysły mniej oświecone mają wpływać na inteligentną młodzież demoralizującą, a inteligentną młodzież nie potrafi wpłynąć na „maluczkie umoralniające”.

W tym względzie zgadzamy się więc z postulatem PZPN-u.

Nie można również odmówić słusności żądaniu wprowadzenia do programu CIWF-u piłkarstwa w charakterze przedmiotu obowiązkowego. Pominięcie w programie wychowania fizycznego gałęzi sportu, najbardziej w Polsce i Europie popularnej, jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą. Pozostanie ona tajemnicą CIWF-u i jego programu.

J. K. W.

Hokey na widnokręgu Katowic

CRACOVIA BIJE W SOBOTĘ NIEMCOW 5:1

Mecz Cracovia — 09 Beuthen, rozegrany w sobotę wieczorem na sztucznej lodowicy w Katowicach, zainaugurował tegoroczny sezon hokejowy. Zwycięstwo odniosła w spotkaniu Cracovia w stosunku 5:1 (1:1, 1:0, 3:0).

Zawody odbywały się podczas deszczu, w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. Cracovia przeważała wyraźnie i zwyciężyła łatwo, choć gra jej pozostawiała wiele do życzenia.

Pierwsza tercja meczu upłynęła przy grze dość wyrównanej. Dopiero pod koniec drugiej tercji Polacy się rozebrali, a w trzeciej fazie gry uzyskali już nad Niemcami całkowitą przewagę.

W Cracovii dobrze wypadł jedynie Wołkowski. Wręcz słabo spisał się Marchewczyk. Kanadyjczyk — Toni zawiódł oczekiwania. Jego „kanadyjski” hokej ustępował zdecydowanie — krakowskiemu. Słowem — okazał się graczem przeciętnym i przereklamowanym.

Niemcy zespołowo grali bardzo słabo, ustępowali Cracovii o całą klasę. Wyróżnił się wśród nich jedynie Podleska i olimpijczyk Hillmann.

Bramki dla Cracovii zdobyli Kowalski

(3), Wołkowski i Marchewczyk — po jednej. Dla Bytomia jedną bramkę strzelił Podleska.

W przerwach meczu popisali się w jeździe sztucznej najmłodsi członkowie Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarstwa — Kalus i Zajówna.

KRAKOW ZWYCIĘZA W NIEDZIELĘ ŚLĄSK 4:1

W niedzielę Cracovia wystąpiła pod firmą reprezentacji Krakowa. Za przeciwnika miała reprezentację Śląska. Mecz zakończył się zwycięstwem Krakowian w stosunku 4:1 (1:0, 3:0, 0:1).

Tym razem druż. krakowska grała dużo lepiej, niż w sobotę. Górowała też o klasę nad przeciwnikiem, w trzeciej tercji meczu popuszczając jedynie trochę „cugli”. Odbiło się tu zmęczenie meczem z dnia poprzedniego.

Zawody rozegrane zostały, tak jak i w sobotę, w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kowalski — dwie, Gorlicki i Wołkowski — po jednej. Dla Ślązaków Kuczera.

Najlepszym na boisku był Wołkowski. Zainteresowanie zawodami w ciągu obu dni — słabe.

Boje ligowe

REMIS WISŁY Z GARBARNIĄ 1:1 WŚRÓD POWODZI JUBILEUSZÓW

Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wisłą a Garbarnią, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

Zawody stały na dość niskim poziomie, spowodowały błotnistego terenu. Do przerwy lepsza była Garbarnia, która jednak nie umiała swej przewagi wyekspluować cyfrowo.

W drugiej połowie Wisła lepiej już przystosowała się do śliskiego terenu i miała okresy dobrej gry. Pierwszą bramkę zdobył dla Garbarni Rieszner w 7 minucie. Wyrównał w 20-ej Habowski. Dalsze usiłowania obu drużyn nie dały wyniku.

Zainteresowanie zawodami małe. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

Na tym meczu gracze Garbarni i Wisły obchodzili jubileusze: Pazurek i obchodził uroczystości 300-go meczu, Joks i Wilczkiewicz 200-go meczu, Rieszner 100-go meczu, a z Wisły Artur, Łyko i Jezierki 200-go meczu w barwach klubowych.

ŚLĄSK LEPSZY OD WARSZAWIANKI

W świętochłowickach rozegrany został w niedzielę ostatni na Śląsku mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Śląskiem.

Zwyciężyła drużyna Śląska w stosunku 2:0 (2:0).

Obie bramki dla zwycięzców zdobył God. pierwszą z rzutu karnego w 20-ej

minucie, a drugą główką w 26-ej minucie.

Warszawianka zaprezentowała się z jaknajlepszej strony. Technicznie przewyższała ona znacznie przeciwnika, nie miała ona jednak (poza Kniolą) strzelców w ataku i tem tylko należy wyłutnaczyć niekorzystny dla niej wynik. Warszawianka zatem grała prawie cały czas w 10-tkę, gdyż sędzia usunął Ziemię z boiska.

Gra była niezwykle zacięta i ostra. Do brutalnej gry jednak nie doszło, gdyż sędzia, p. Gruszka, umiał utrzymać obie drużyny w korbach.

Widzów, mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, zebrało się około 2.000.

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi nastąpiły przesunięcia w środku tabeli. Uderzająca jest czwarta lokata Śląska.

Obecnie stan tabeli przedstawia się następująco:

gier	pkt.	st.br.	
1) Ruch	20	26:14	37:26
2) Pogoń	20	25:15	55:31
3) Warta	20	24:16	50:33
4) Śląsk	20	22:18	34:40
5) Wisła	19	21:17	48:37
6) Ł. K. S.	20	20:20	30:34
7) Garbarnia	20	19:21	37:31
8) Warszawianka	19	18:20	28:34
9) Legia	20	18:22	32:46
10) Cracovia	20	17:23	34:34
11) Polonia	20	8:32	18:57

Towarzyskie mecze piłkarskie

PORAZKA DĘBU

Najmłodszy klub Ligi, Dąb, rozegrał w niedzielę mecz towarzyski z mistrzem klasy A okr. poznańskiego HCP, przegrywając 3:4 (2:0).

Drużyna ligowa zawiódła na całej linii. Bardzo słabo zaprezentował się gracz reprezentacyjny, Dytko.

PODGÓRZE — NIE LEPSZE!

W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego drużyna Podgórzka przegrała w Krakowie z Wawelem w stosunku 0:2 (0:0).

POGON GROMI CZARNYCH 7:1

Ligową drużyną Pogoni rozegrała w niedzielę przed wyjazdem do Wiednia mecz treningowy z Czarnymi, bijąc ich 7:1 (5:1). Bramki dla Pogoni zdobyli: Borowski (4), bracia Majasowie i Niechciol — po jednej. Punkt dla Czarnych uzyskał Smągłowicz.

Ł. K. S. — WIDZEW 6:3

Mecz towarzyski Ł. K. S.-u z robotniczym klubem Widzewem przyniósł w Łodzi zwycięstwo pierwszemu w stosunku 6:3.

Do przerwy Widzew prowadził 3:0.

REPREZENTACJA MARYNARKI WOJENNEJ W TORUNIU

W niedzielę bawiła w Toruniu reprezentacja piłkarska Marynarki Wojennej z Gdyni. Rozegrała ona mecz z miej-

scowym Gryfem, uzyskując wynik nierozstrzygnięty 4:4 (2:3). Warunki terenu bardzo ciężkie; boisko pokryte było śniegiem.

Polska oddaje głos na Helsinki?

Prasa fińska donosi, że przedstawiciel fińskiego związku lekkoatletycznego, plk. Lewälähti, w czasie swej niedawnej wizyty w Polsce, prowadził pertraktacje z najwybitniejszymi przedstawicielami życia sportowego Polski, zapewniając sobie na Międzynarodowym Kongresie Olimpijskim głos Polski za powierzeniem organizacji Olimpiady w r. 1940 — Finlandji. Jak wiadomo, walcza o to dwa państwa: Japonia i Finlandja. Rzym wycofał się na rzecz Japonji.

Prasa fińska zapewnia, że poza Polską za Finlandją będą głosowały: Niemcy, państwa skandynewskie, Anglia, Łotwa, Estonia, Francja, Holandia i Belgia.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Ze świata pięści

SOKÓŁ (POZNAN) WYELIMINOWANY Z DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE

W niedzielę wieczorem w świętochłowickach rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Poznania, Sokółem, a mistrzem Śląska, IKB. Zwyciężył IKB w stosunku 10:6.

W wadze muszej Mrozek (IKB) pokonał nieznacznie na punkty Pele.

W koguciej Jarzabkowski (IKB) przyznawo niesłusznie zwycięstwo nad Janowczykiem.

W piórkowej Pinda (IKB) wygrał wysoko z Landryczakiem.

W lekkiej Nawa (IKB) pokonał wysoko Darmosza.

W półśredniej Świrak (IKB) wygrał walcoverem, gdyż Dankowski nie stanął do walki.

W średniej Rzeźnik (IKB) znokautowany został w pierwszej rundzie przez Urbaniaka.

W półciężkiej Porasz (IKB) przegrał przez techniczny k. o. w drugiej rundzie z Przybylskim.

W wadze ciężkiej znany lekkoatleta Tilgner (Sokół) znokautował w pierwszej rundzie Swobodę.

Wynik ten zadecydował o wyeliminowaniu Sokola z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Najbliższym przeciwnikiem IKB będzie mistrz Pomorza, Astoria z Bydgoszczy.

P. Z. L. POKONAŁ ORKAN

W sobotę odbył się towarzyski mecz bokserski między stołecznymi drużynami

Konferencja trenerów piłkarskich w Warszawie

W niedzielę odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja trenerów piłkarskich, zwołana przez zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej.

Konferencji przewodniczył inż. Kuchar. Udział w niej wzięli następujący trenerzy: pp. Otto, Społda, Kossok, Sell, Riebe i Molnar.

Trenerzy przedstawili sprawozdanie ze swojej dotychczasowej działalności, a następnie rozwinęła się dyskusja na temat szkolenia, prowadzenia treningów i udziału polskiej drużyny w turnieju olimpijskim w Berlinie.

Wnioski z omawianej konferencji przedstawione będą i omówione na posiedzeniu zarządu PZPN, które odbędzie się dziś, w poniedziałek.

Zaraz po konferencji trener Otto wyjechał do Katowic, gdzie poprowadzi trening piłkarzy okręgu Śląskiego.

Walne zgromadzenie P. Z. S.

W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierzy.

Obrodam przewodniczył insp. Sobolewski. Po przyjęciu sprawozdań ustępujących władz związkowych, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybory dały wyniki następujące: prezes — plk. Bałaban, wiceprezes — inż. Zubrzycki i mjr. Czuruk, sekretarz — Zapaśnik, skarbnik — Frydrych. Kapitan związkowy — kpt. Segda.

Pozatem w skład zarządu weszli jeszcze następujący panowie: inż. Rowecki, komisarz Hostyński i Jaroszyński.

Komisję Rewizyjną wybrano w składzie: Suski, Zaczek i Żukowski.

mi — P. Z. L., awansowanem w tym roku do A-klasy, i Orkanem. Wygrała drużyna PZL w stosunku 12:2.

Poszczególne wyniki w kolejności wag, od muszej: Klichowski (PZL) pokonał Stanleja przez nokaut techniczny w drugiej rundzie.

Jambor (PZL) zwyciężył Czajkowskiego przez nokaut techniczny w trzeciej rundzie.

Kowalski (PZL) wypunktował Maksa. Poczmiński (PZL) zremisował z Kowalskim.

Błażeński (PZL) wygrał walcoverem wobec braku przeciwnika.

Wrzidło (PZL) zremisował z Abramczykiem.

Karolak (PZL) znokautował Matuszaka w pierwszej rundzie.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI NAD GWIAZDĄ

W towarzyskim spotkaniu bokserskim Warszawianka pokonała Gwiazdę 10:6. Mecz nie przyniósł większych niespodzianek. We wszystkich prawie wagach zwycięstwo odnieśli faworyci.

W muszej — Dajczgawand pokonał na punkty Abramowicza (W).

W koguciej — Rotholc zwyciężył Raźniewskiego (W).

W piórkowej — Zateł wygrał z Kazanowskim (W), a Forlański (W) odniósł zwycięstwo nad Königsewinem.

W lekkiej Polus (W) znokautował w 1-ej rundzie Cukiernana.

W półśredniej Brzóska (W) pokonał Goldsteina.

W średniej Zielński (W) zwyciężył Rosenberga.

W półciężkiej Zaremba (W) pokonał przez techniczny k. o. Cebulaka.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI W ŁODZI

Pogłoski o otrzymaniu przez Łódzki Związek Bokserski propozycji od Warszawskiego, dotyczącej podzielenia mistrzostw pięściarskich Polski w ten sposób, by eliminacje odbyły się w Łodzi, a finały w Warszawie — okazały się nieprawdziwe.

Łódzki okręg. Związek Bokserski zapowiada, że mistrzostwa przeprowadzi w całości w Łodzi.

Ale gdzie, w jakiej sali?!

FORT BEMA TRIUMFUJE NAD YMCA

W niedzielę odbył się w Warszawie towarzyski mecz bokserski pomiędzy zespołami Fortu Bema — YMCA.

Zwyciężyli bokserzy Fortu Bema w stosunku 8:6. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Waga musza: Sieradzan (F. B.) wypunktował Tworka.

Kogucia: Sulczycki (F. B.) pokonał Dzwonkowskiego wskutek nadwagi tego ostatniego. W spotkaniu towarzyskim zwyciężył na punkty Dzwonkowski.

Piórkowa: Kazimierski (YMCA) wypunktował Wielgasiewicza.

Lekka: Gniewosz (YMCA) wygrał na punkty z Wichlińskim.

Półśrednia: Kolczyński (YMCA) pokonał na punkty Sochackiego.

Średnia: Kostrzewa (F. B.) wypunktował Zycha.

Wreszcie w półciężkiej — Strzelec (F. B.) zdobył dwa punkty walcoverem wskutek braku przeciwnika.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju naogół chmurno, mglisto i miejscami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, drobne opady.

Na wschodzie lekki mroz, pozatem w pobliżu, w ciągu dnia nieco powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżury następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemecka 23. 2

Z MIASTA.

Zakończenie prac rejestracyjnych. W związku z zakończeniem prac rejestracyjnych przy rejestracji dorozek konnych i wozów ciężarowych, stwierdzono, że około 20 proc. dorozkaczy i właścicieli wozów ciężarowych dotychczas nie zgłosiło się do rejestracji. W związku z tem Urząd Przemysłowy zarządu miasta Wilna postanowił zwrócić się do władz administracyjnych z wnioskiem odbierania tym dorozkaczom i woznikom prawa jazdy i wogóle wyjazdu na miasto, ponieważ nie posiadają numerów rejestracyjnych. (h)

Walka z żebractwem. Urząd Wojewódzki wydał zarządzenie podwładnym organom w sprawie skoordynowania współdziałania z akcją walki z żebractwem i wliczono w to w Wilnie i w powiatach województwa wileńskiego. Starostwa mają, według tego zarządzenia, przeciwdziałać zapomocą wszystkich rozporządzalnych środków niecelowym wędrownikom osób, które stają się na skutek tych wędrowek ciężarem dla opieki społecznej, lub oddają się żebractwu. (h)

Dzień Kultury Rosyjskiej. Dn. 21 bm. w sali gimnazjum litewskiego Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego urządzono tak zwany „Dzień Kultury Rosyjskiej”, poświęcony 25 rocznicy zgonu Lwa Tołstoja. Po wygłoszeniu referatów przez studenta U.S.B. Dobrowolskiego, Bochan-Sawinkowej i artysty Wileńskiego, dr. Arcimowicz przemawiał w języku polskim na temat „Tołstoj i Polacy”. W końcu prof. Zdziechowski

opowiadał o spotkaniu z Tołstojem, oraz odczytał list, który pisał Tołstoj do prof. Zdziechowskiego w r. 1895. — Na sali było około 400 osób.

SPRAWY MIEJSKIE.

Posiedzenie komisji teatralnej. W związku z pracami organizacyjnymi, zwołaniem przy powołaniu do życia komisji teatralnej miejskiej na dzień 27 b. m. w zarządzie miasta Wilna zwołane zostanie pierwsze organizacyjne posiedzenie Komisji Teatralnej, na której omówione zostaną sprawy statutu nowej komisji, przyczem wybrany zostanie przewodniczący i sekretarz tej komisji. (h)

Posiedzenie Komisji Radzieckiej Finansowo-Gospodarczej. W pierwszej połowie grudnia r. b. odbędzie się posiedzenie Radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej, na którym rozpatrzone zostanie projekt nowego budżetu na rok 1936/37. Prowadzone prace, związane z układaniem preliminarza budżetowego na rok 1936/37, są już na ukończeniu. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zniżka miejskich opłat przemysłowych. Zarząd miasta Wilna postanowił obniżyć opłaty Urzędu Przemysłowego w rozpiętości od 10—40 proc. Są to opłaty, pobierane za zgłoszenia różnych przedsiębiorstw, koncesyj, przetargów i t. p. Równocześnie, jak się dowiadujemy, z dniem 1 stycznia r. p. zarząd miasta ma wydatnie obniżyć opłaty za zaświadczenia koncesyjne na prowadzenie różnych zakładów spożywczych, szynkarskich i t. d. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. **Stow. Mężów Katolickich.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie Stow. Mężów Katolickich parafii Bernardyńskiej. Odczytano programowy artykuł z czasopisma „Na wyżyny”, poczem p. W. Jankowski wygłosił referat z cyklu „Technika a modlitwa”, a ks. kanonik Kretowicz pokrótce omówił „Stosunek nas katolików do Stolicy Piotrowej”. Po dyskusji nad sprawami bieżącymi i przyjęciu nowych członków do Sto-

Pożar w sklepie waty przy ul. Rudnickiej

W związku z przerwaniem prądu elektrycznego w całym mieście, sklepy w ciągu godziny, t. j. między 3.20 a 4.20 popoł. kontynuowały handel przy świecach. W jednym ze sklepów waty, niejakiego Lewina przy ul. Rudnickiej 26 od zapalonych świecy zapaliła się wata. W niespełna 5 minut cały sklep stanął w płomieniach. Wśród kupujących i personelu powstała panika. Niejaki Kurtow Józef (Dominikańska 3) uległ dotkliwemu poparzeniu twarzy i rąk.

Poparzonego wezwano pogotowie ratunkowe skierowało do szpitala. O wybuchu pożaru zaalarmowano straż ogniową. W niespełna 10 minut cały tabor straży pożarnej był na miejscu. Akcja ratunkowa odbywała się w trudnych warunkach, ze względu na brak światła oraz z powodu wąskiej ulicy. Po godzinnej akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować. Pastwą płomieni padły większe zapasy waty oraz całe urządzenie sklepu. (h)

Aresztowanie oszusta i fałszerza

Władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały 34-letniego Władysława Jaślinkę, mieszkańca powiatu baranowickiego, pod zarzutem dokonania oszustwa na szkodę właściciela majątku Zygmunta, gminy ostrowskiej, Pawła Tomaszewskiego. Jaślinko zawarł z Tomaszewskim transakcję na kupno 15 ha. ziemi, na poczet czego wpłacił 200 zł, przyczem wystawił weksle i czek na

pewną instytucję bankową. Tomaszewski, otrzymawczy weksle i czek, wydał Jaślinkę akt kupna ziemi. W międzyczasie Jaślinko zdołał spieniężyć nabytą ziemię niejakiemu Janowiczowi Kazimierzowi, mieszkańcowi wsi Zadoroże, oddalonej o 7 km. od majątku. Jak się potem okazało, Jaślinko wręczył Tomaszewskiemu fałszywy czek jak i weksle. (h)

warzyszenia, odmówiono modlitwy i zebranie zamknięto.

ODCZYTY.

Na najbliższej Środzie Literackiej profesor Marjan Zdziechowski będzie mówił o „życiu i twórczości L. N. Tołstoja”, z okazji 25-lecia śmierci wielkiego pisarza. — Występ dla wszystkich.

ROZNE.

Sprostowanie. W ogłoszeniu niedzielnym z dn. 24.XI. r. b. zostało mylnie wydrukowane, że licytacja w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna, ul. Trocka 14 — odbędzie się w dn. 14, 16, 17 i 18 września rb., powinno zaś być: 14, 16, 17 i 18 grudnia rb.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież. W nocy z 23 na 24 bm. Anieli Michniewiczowej (ul. Obozowa 32), zapomocą przepilowania skobla od drzwi skradziono wieszak, wart. 70 zł.

W dniu 24 bm. o godz. 18 min. 45 na ul. Parkowej zatrzymano zawodową złodziejkę Józefę Frankiewiczową (ul. Dyrnurska 9), która posiadała przy sobie as-

zdziesiąt złodziejskie — lomik żelazny i 2 wytrychy.

W dniu 23 bm. o godz. 19-ej w mieszkaniu Antoniego Borejki (Trakt Batorego 34) zatrzymano Romualda Leśniewskiego (Syberyjska 25), poszukiwanego przez Wydział Śledczy w Wilnie za dokonanie kilku kradzieży. Leśniewski został przekazany władzom sądowym.

W dniu 24 bm. w czasie służby patrolowej na ul. Wilkomierskiej policja zatrzymała jadącego dorozką Jana Rymkiewicza, który miał przy sobie ramę od roweru. Zatrzymano również stojącego w pobliżu Jana Rondomańskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Zakwestionowana rama pochodzi z kradzieży, dokonanej w dniu 22 bm. na ul. Niemieckiej, pozostałe zaś części znajdują się w mieszkaniu Chaima Rejmana (Wilkomierska 61). Rejman na śądanie wydał 2 kola od roweru. W mieszkaniu jego policja zatrzymała Piotra Kudrasowa, bez stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzanego o współudział w kradzieży roweru. W czasie badania Kudrasow przyznał się do kradzieży i oświadczył, że wspólnie z Rondonańskim zamierzali sprzedać rower Rejmanowi.

Skradziono konia z wozem. Na rynku Łukiskim niejakiemu J. Krupskiemu, mieszkańcowi kolonii Rudziński, gm. rzeszańskiej, skradziono konia z wozem. (h)

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulancu. France Ellegaard w Teatrze na Pohulancu. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się w sali Teatru Miejskiego w serii mistrzowskich koncertów — recital fortepianowy dunskiej pianistki France Ellegaard. W programie między innymi: Bacha fantazja chromatyczna i Fuga d-moll, Schumann — Etydy symfoniczne, Paganini, Liszt, Campanella, oraz cały szereg arcydzieł Chopina, Debussy'ego i Couperina. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony — nieważne.

Jutro, w środę, o godz. 8-ej wiecz. „Król Edyp”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatnie występy hiny Gistat. Dziś komedia muzyczna „Madra mama”.

Jutro op. Kaimana „Księżniczka Czaradza”.

Występy M. Wawrzukowicza w „Lutni”. Wkrótce rozpoczyna występy na scenie „Lutni” świątyni tenora operetkowy, który karierę swoją rozpoczął w Wilnie — Marjan Wawrzukowicz.

Teatr „Kewia”. Dziś powtórzenie premiery p. t. „Węgierska krew”. — Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 26 listopada.
8.30: Piosn. 6.33: Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik potudniowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: Wyjątki z op. „Pajace” Leoncavalla. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 13.35: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Skrzynka P.K.O. 16.15: Płyty. 16.45: Cała Polska śpiewa 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Muzyka operetkowa. 17.50: Skrzynka językowa. 18.00: Pieśni od słów A. Mickiewicza. 18.40: Płyty. 19.00: Audycja żywych dla dzieci. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Koncert symfoniczny. W przerwie: 20.50: Dziennik wieczorny. Obrutki z Polski współczesnej. 22.30: Odczyt dla lekarzy. 22.45: Nad kartami sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

WSZYSTKIE RZEKI I JEZIORA STANEŁY W DZISNIENSKIM.

Z Dżisny donoszą, iż wobec panujących w całym powiecie mrozów, wszystkie jeziora i rzeki, za wyjątkiem Dżwiny, pokryły się taflą lodową. Na rzekach i jeziorach jest dość gruby lód, gdyż młodzież urządza szlagawki. (h)

Premjera. 2 miesiące szlagierów.
Przebój Nr. 4.
Monumentalny film polski
Rapsodja Bałtyku
Epopeja bohaterów morza. Role główne kreują: MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, M. CYBULSKI, JERZY MARR i inni.
Nad program: Przepiękny dodatek muzyczny p. t. „Wielomiejaska synfonia” i najnowe aktualja. Sala dobrze ogrzana.

HELIOS ANNAPOLIS
(„Bengali” na Morzu)
Film, który przeważa w zdumienie świat
W roli gł. bohater „Bengali” Ryszard Cromwell, Tom Brown i Rosalind Keith. Niewidziane dotychczas imponujące sceny manewrów foty amerykań, Bal marynarki. Film, który bierdy zapaamiętal
Nadprogram: Atrakcje. Sala dobrze ogrzana. Począz o g. 4 ej.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI, nagrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.
WACŁAWA MOŁODECKIEGO
WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,
poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

LICYTACJA
w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna, ul. Trocka Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie), tel. 7-27, odbędzie się w dniach 14, 16, 17 i 18 grudnia 1935 r. o godz. 5-jej p. p. (17-jej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dn. 14 listopada 1935 r. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na tej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym.
DYREKCJA.

Posiadamy stale do sprzedania setki domów, placów, oraz majątków w Wilnie i okolicach
„PRACUM”
Wilno, Jagiellońska 6 m. 23
tel. 22-24

GABINET DENTYSTYCZNY
przy Lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a, telef. 17-77.
Przyjęcia codziennie, oprócz świąt. od godz. 10—12. Plombowanie, usuwanie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

PRALNIA KRYZYŚOWA
przyjmuje do prania białynę wszelkiego rodzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie odbywa się bez chloru. Zniszczone kolnierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne.
Wilno, Literacki zaułek 5, vis a vis poczty.

CASINO KOŁOSALNE POWOOZENIE!
Arcydzieło, które poruszyło całe kulturalne Wilno
ANNA KARENINA
Greta GARBO i Fredric MARCH
Waga iły chor. (osyjski) (spew w języku rosyjskim)
Z powodu oronizony h miejsce prosimy o przyycie na pozętki 4, 6, 8 i 10 15.
Cu owiny natury e sensów w punktual e Sala dobre ogrzana.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PISMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM!!!
Jakim jest
„DZIENNIK WILEŃSKI”
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

PRACA.
OGRODNIK pszukuje pracy w zakresie ogrodnictwa za mieszkanie lub małe dozorstwo. Łask. oświerty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Ogrodnik”
ORGANISTA, samotny, poszukuje pracy w swoim zakresie w mieście lub na wyjazd. Świadczenia b. poważne. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Organista”. 474-0

POSZUKUJĘ pracy do wszystkiego do małej rodziny z b. dobrem gotowaniem, lub za kucharkę do kasyna oficerskiego. Zgodzę się na przychodzącą. Wiek średni, samotna, piśmienna. Poważne referencje. Ul. Siwinańska 2-a, m. 12, godz. 2—3½ po poł.
ZAMIESZKANIE poszukuję pracy dozorcy lub jakiej innej. Znam się na stolarstwie i ślusarstwie. Szlagowa 3, m. 2. 56-2

MIÓD leczniczy 1 kg 240
łakowy, jasny kilo 260
SER litewski kilo od 150
GRZYBY suche (borowiki) kg. od 3 zł.
GRZYBY marynowane (borow.) kg. 320
R.Y.D.Z.E. solone kilo 2 zł.
poleca **Zwiedryński**
Wileńska 36 tel. 12 24

ROSKOSZNE DZIECKO
Śmieje się i jest wesole, gdyż jest zdrowe. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, wzmacnia ogólnie dając poprawę zdrowia.
JECOROL BUKOWSKIEGO
ZAMIAST TRANU

Zaprawy do zaopatrywania okien i drzwi na zimę dostać można w wyborowym gatunku w składzie farb
F. Rymaszewskiego
WILNO, MICKIEWICZA 35.
Powołującym się na ogłoszenie rabat.

NAUKA. **Lekarze**
STUDENT udziela bardzo tanio, bo od 50 gr. za godzinę korepetycji w zakresie gimn. specjalności iacina. Adres: R. Lipski, ul. Bakstrza 15 pokój 49 telef. 1601. 469
DOKTOR ZYGMUNT KUDEWICZ choroby wewnętrzne, syfilis, skóra i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-68 od 8—11 3—8.
ŚWIADCZENIE NA PRACĘ NARODOWĄ JEST OBOWIĄZKIEM, A NIE ŁASKĄ!

